WOJ. BIBLIOTEKA PUBL. Nr 1054 LUBLIN im. H. Łopacińskiego

NARÓD

№ 37. WARSZAWA, WTOREK 11 MAJA, 1920 r. Rok 1-szy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. SZPITALNA № 1, 2-gie PIĘTRO.

Filja Administracji ul. Krucza № 39.

PRENUMERATA: w Warszawie mk. 20. Za odnoszenie do domu mk. 3. Na prowincji z przesyłką pocztową miesięcznie mk. 23. Zagranicą 28.

Konto czekowe P. K. O. № 1069.

Numer pojedyńczy 1 Mk.

№ Telefonu:
REDAKCJI — 299-84.
ADMINISTRACJI 295-67.
FILJI ADMINIST 180-05.
WYCHODZI CODZIENNIE ZRANA.
W dni poświąteczne w południe.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9-ej rano do 1-ej w nocy. W święta od 8-ej do 10-ej wiecz. Administracja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od 9-ej do 6-ej. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem świąt od 6-ej do 7.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Po zajęciu Kijowa.

Zajęcie Kijowa jeszcze raz dowiodło niezbicie, że najlepszą naszą dyplomacją jest nasza armja i świadomy czyn Naczelnego Wodza. Nie tylko sowieccy komisarze ludowi, ale cała Europa przyjacielska, lub wroga, neutralna i obojętna dowiedziała się nagle, że Polska, istniejąca zaledwo od kilku miesięcy, jako państwo niezależne, posiada aparat wojskowy a więc i państwowy sprawny, potężny już i natyle zdecydowany, że może wolę swoją przeprowadzić i narzucić nawet wbrew zbrojnej przemocy. Takie są pierwsze i zasadnicze konsekwencje naszego zbrojnego pochodu na Kijów na arenie międzynarodowej.

Zasada federacji, zasada niepodległości Ukrainy, teza wyzwolenia ujarzmionych narodów kresowych, tylko wtedy zdobędzie sobie prawo obywatelstwa i wielki głos w łonie koalicji, jeżeli Anglja i Ameryka zrozumieją, iż Polska nie jest bałkańskim kraikiem, w którym można wygrywać jedną partję przeciw drugiej, jedną narodowość organizować na szkodę sąsiedniej, a tym samym osłabiać organizm państwowy i poddawać w całkowitą od siebie zależność.

Zwycięski marsz polskiej armji na Ukrainę, błyskawiczny pogrom bolszewików musi wreszcie otworzyć oczy politykom z nad Tamizy, że Polska, jako niezależne państwo, rozpoczęła swój byt suwerenny i że nie może być pod żadnym warunkiem przedmiotem targów, terytorjalnych, lub giełdowych.

Od kilku miesięcy jesteśmy biernymi świadkami tego zjawiska, że waluta nasza i całe nasze życie gospodarcze stacza się w przepaść wskutek wyczekującej i nieprzyjaznej postawy finansistów koalicyjnych. Wytwarza się ta paradoksalna sytuacja, że bolszewicy i moneta rosyjska, która w razie utrzymania się bolszewików przy władzy traci wszelką wartość, znajdują w tych samych sferach gorące poparcie i „tendencję zwyżkową", w których Polska spotyka się z chłodnym, jeśli nie nieprzyjaznym przyjęciem.

Ta paradoksalność sytuacji znaleźć może wyjaśnienie tylko w tym fakcie, że Europa zachodnia nie zdaje sobie z tego zupełnie sprawy, jaki jest faktyczny układ sił i stosunków na wschodzie Europy. Co obecnie reprezentuje bolszewicka Rosja, a co przedstawia organizująca się i praworządna Polska w związku z narodami wyzwolonymi jej orężem? Ten przewrót, jaki dokonywa się w naszych oczach musi znaleźć natychmiastowy oddźwięk we wszystkich dyplomacjach narodów kulturalnych. Widzimy już teraz pierwsze echa naszych zwycięstw. Dochodzą nas one z Czechosłowacji i z Rumunji. Francja z umiarem i taktem podkreśla i uwypukla ich ogólno-europejskie znaczenie. Teraz przyjść musi kolej na Anglję, Amerykę i Włochy. Przed naszą dyplomacją otwiera się w najbliższych dniach niesłychanie wdzięczne pole działania. Przemienić ona musi na motywy międzynarodowe zwycięski czyn Naczelnego Wodza i naszej armji.

Nie wolno nam zaniedbać momentu. Przygotowuje się konferencja w Spaa na której koalicja ma przeprowadzać bezpośrednie rokowania z kanclerzem Rzeszy niemieckiej. Wiadomo z rozlicznych głosów prasy i monografji politycznych, zwłaszcza angielskich, że konferencja w Spaa ma być pierwszym aktem prowadzącym do rewizji traktatu. Wiadomo, że w rewizjonistycznym programie Niemiec zagrożone są najżywotniejsze interesy narodu polskiego.

Nasz minister spraw zagranicznych nie może być na tej konferencji nieobecnym. Głos jego pod wpływem zwycięstw kijowskich zyskał na walorze i znaczeniu. Stoi za nim teraz cała Polska, bez względu na różnice partyjne. Niech przemówi z trybuny międzynarodowej w ten sposób, by wiedziano w Europie, że nigdy nie zgodzimy się na rewizję traktatu wersalskiego z naszą szkodą, że jeżeli ma nastąpić rewizja, to tylko w tym kierunku aby naprawiono gwałt zadany Polsce, aby Gdańsk wcielono w nasze granice.

Zwycięstwo pod Kijowem rzuciło fundamenty pod nasze mocarstwowe stanowisko w Europie. Musimy zacząć działać stanowczo i zdecydowanie.

„Kurjer Polski" nie jest zadowolony z ogłoszenia przez nas w piątkowym numerze tajnych dokumentów. Sądzi, że dokumentów niemieckich omawiać poważnie na podstawie podanego przez nas tekstu nie można ze względu na błędy, złą niemczyznę i t. d. Co się zaś tyczy dokumentu angielskiego, to opublikowanie go uważa „Kurjer Polski" za ubolewania godne, gdyż tego rodzaju „niedyskrecje" nie mogą ułatwić pozyskania W. Brytanji dla naszego wschodniego programu i nie są właściwą odpowiedzią „na akt takiej dla Polski doniosłości, jak ostatnia depesza króla Jerzego".

Dokumenty ogłoszone przez nas, są autentyczne i zostały podane w sposób ścisły. Nie naszą jest winą, iż rozmaici urzędnicy niemieccy nie władają językiem niemieckim tak dokładnie, jak np. rozmaici hofraci austrjaccy choćby narodowości polskiej. Ogłoszenie zaś komunikatu legacji wielkobrytańskiej w Warszawie uważaliśmy i uważamy wbrew temu, co twierdzi „Kurjer Polski", za rzecz potrzebną, a nawet właściwą, choćby to miano traktować jako „odpowiedź" na takie lub inne depesze. Bo ich „doniosłość" przecież dopiero w świetle tego rodzaju dokumentów należycie może być oceniona. Zresztą wątpimy, aby nasza niedyskrecja w najmniejszym choć stopniu miała utrudnić zjednanie Anglji dla naszych planów. Zdaje się nam, że politycy z „Kurjera Polskiego" dorzucają do błędów, które w polityce swej do tej pory popełnili, jeszcze błąd jeden, wprawdzie drobny, ale charakterystyczny. Dobrze jednak, i obecnie nikomu już błędy te szkodzić nie mogą.

Działacz ukraiński o manifeście Piłsudskiego.

Korespondent warszawsk „Illustr. Kurjera Codziennego" podaje szczegły swej rozmowy z jednym z wybitnych działczy ukraińskich z Galicji. Ów działacz oświadczył, że odezwa Nacz. Piłsudskiego do ukraińców i manifest Petlury jest zdarzeniem epokowem.

„Ręce mi się trzęsły, mówił ów działacz, gdy czytałem te enuncjacje. Manifest Piłsudskiego stawia sprawę ukraińską na platformie międzynarodowej.

W wielu pogadankach nieoficjalnych z Naczelnikiem Piłsudskim byłem przedzony o tem, co się ma stać, jednak dzisiejszym aktem jestem zaskoczony. Sądzę, że odezwa Nacz. Państwa wywoła kolosalne wrażenie na Ukrainie, a niemniejsze i we wschodniej Galicji, chociaż być może spotka się z zastrzeżeniami tamtejszej prasy ukraińskiej. Natomiast wrażenie to będzie bez zastrzeżeń, jeżeli idzie o Ukrainę niegalicyjską. Przypuszczam, że po obecnym manifeście polityka i stan „Ukrainy" galicyjskiej ulegnie zasadniczej zmianie. Zdaję sobie sprawę z tego, że o ile przed szeregiem miesięcy, gdy wojska ukraińskie zagrażały Lwowowi, Polacy nawet wtedy byliby skłonni (?) ustąpić linję Bugu, obecnie trudno, abyśmy mogli ogłaszać takie żądania. Znam fakty konkretne, że ukraińscy politycy, którzy grupują się koło lwowskiego „Wperedu", swego czasu czynili mi gorzkie wyrzuty, a nawet pod sąd chcieli mnie pociągnąć za moją działalność i moje wyjazdy do Warszawy.

Jednak wiem również, że ci sami politycy, gdy sytuacja we wschodniej Małopolsce zmieniła się na niekorzyść ukraińców, robili peregrynacje do Warszawy, chcąc uzyskać posłuchanie u Piłsudskiego. Wówczas Naczelnik Państwa, z właściwym mu taktem, tych pogadanek zdołał uniknąć. Przypuszczam, że obecnie, skoro Piłsudski zupełnie jasno postawił kwestję ukraińców, wobec tego i orjentacja tych polityków ulegnie zupełnej zmianie".

Informatorowi memu zadałem pytanie w drażliwej kwestji uniwersytetu ukraińskiego. Oświadczył mi on, że Piłsudski jest za tem, aby uniwersytet ruski powstał w Stanisławowie. Naczelnik Państwa podkreślał, że sprawa uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie natrafiłaby na ogromne tarcie i doprowadziłaby do jątrzenia obu narodowości.

„Ze swej strony zaznaczam, mówił ów działacz dalej, że sprawa uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie przed wojną, a teraz — są to zupełnie odrębne rzeczy. Obecnie uniwersytet ukraiński w Galicji, gdziekolwiek będzie i w jakiemkolwiek mieście, będzie tylko jednym z uniwersytetów prowincjonalnych. Musimy wyzbyć się myślenia kategorjami przedwojennemi. Przed wojną Galicja wschodnia była Piemontem ukraińskim, obecnie zaś będziemy mieli Ukrainę. Dotychczasowy więc Piemont spaść może do roli małoznacznej irredenty, która wobec tego, co z rąk polskich obecnie otrzymujemy, jest sprawą podrzędną. Sprawa ta należy zresztą do naszych potomków, tak polskich, jak i ukraińskich".

Nasze zwycięstwo.

Wojska polskie—a wraz z niemi zorganizowane na ziemi polskiej kadry wojska ukraińskiego — wkroczyły do Kijowa. Cały naród rozbrzmiewa okrzykami tryumfu. Bo rzeczywiście wierzyć się niemal nie chce, że te wypadki, które od półtora roku przetaczają się przed oczyma naszymi i całej Europy—to rzeczywistość, naszymi polskimi wysiłkami wywalczona. W zimie roku zeszłego obroniliśmy Lwów zaczątkami zaledwie armji, — na wiosnę zdobyliśmy Wilno, — dziś Kijów.

Polska, która drugi raz zaledwie organizuje się wśród powszechnej niewiary Europy—dziś kusić się może nie o plany, ale o czyny, które zainicjować mają nową budowę Europy wschodniej.

Kiedy przed paru miesiącami rząd bolszewicki, upojony zwycięstwami nad Denikinem i Kołczakiem przedłożył swą demonstracyjną propozycję pokojową, wtedy wbrew naciskowi opinji, wbrew głosom z lewicy, a krecim niebezpiecznym robotom z prawicy n.-demokratycznej — obóz czynu w Polsce oświadczył, że nie czas jeszcze na pokój. Pokój w owym momencie zawarty byłby wyrzeczeniem się roli dziejowej na wschodzie, byłby pozostawieniem spraw wschodu chaotycznym prądom, nurtującym Rosję. Jeśli mimo to oświadczaliśmy się wtedy z gotowością do rokowań,—to tylko dla stwierdzenia, że nie chodzi nam o wojnę za wszelką cenę,—to tylko dla tego, by postawić warunki umożliwiające na przyszłość Polsce spełnienie jej roli dziejowej. Nie wierzyliśmy, by Rosja niepokonana warunki te przyjąć mogła, by przed złamaniem jej woli można było wydrzeć jej z pod panowania ujarzmione od wieków narody. I okazało się, że słuszność była po naszej stronie. Rosja pod pozorami formalnej natury, od rokowań się uchyliła.

Dziś, gdy szczątki rozbitej armji rosyjskiej nie zdołały zasłonić perły swego imperjum—Kijowa, gdy radjogramy z Kremla głoszą świętą wojnę przeciw Polsce, obóz demokratyczny polski zdać sobie musi sprawę z tego, że chwila zawarcia pokoju się zbliża.

Sugestja siły Rosji, sugestja, której ulegała i ona sama i opinja polska i Europa cała—została rozbita. Okazały się prawdą słowa i przewidywania, które z obozu naszego niejednokrotnie padały. Armja rosyjska nie przedstawia żadnej siły odporu dla zorganizowanego i świadomego swych celów wojska, przesunięcie frontu polskiego o kilka dni marszu naprzód zmieniło ją w bezładne, sproszkowane bandy uciekającego żołnierza.

W takim położeniu—spodziewamy się—nie będzie już przeszkód formalnych do rozpoczęcia rokowań. Warunki pokoju polskiego nie zmienią się teraz ani trochę, zmieniły się tylko szanse ich przyjęcia. W obliczu zajętego Kijowa, wola Rosji niebawem dojrzeje do przyjęcia i do spełnienia warunków pokoju sprawiedliwego, otwierającego przed narodami Europy wschodniej perspektywy nowego życia.

A. Sk.

Z SEJMU.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia.

1. Ustne sprawozdanie komisji prawniczej o ustawie, dotyczącej amnestji w b dzielnicy pruskiej. Drugie, a ewentualnie i trzecie czytanie ustawy. 2. Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie przyjmowania obligacji wojennych pożyczek austrjackich przy subskrypcji wewnętrznej, długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920. 3. Dalszy ciąg dyskusji nad ustawą o kasach chorych. 4. Dyskusja nad sprawozdaniem pana prezesa głównego urzędu ziemskiego w sprawie postępów w wykonaniu uchwały Sejmu z dnia 10 lipca 1919 r. o reformie rolnej. 5. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Liebermana w sprawie uznania pseudonimów wojskowych. 6. Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o wniosku nagłym p. Czapińskiego i tow. w sprawie zasiłku dla Towarzystwa uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie. 7. Sprawozdanie komisji aprowizacyjnej o wniosku nagłym p. Hryckiewicza i tow. z Nar Zjedn. Lud. w sprawie zaopatrzenia ludności w sól. 8. Sprawozdanie komisji aprowizacyjnej o wniosku nagłym p. Witosa i tow. w sprawie dostarczenia środków żywności ludności bezrolnej i małorolnej w Małopolsce. 9. Ustne sprawozdanie komisji aprowizacyjnej o wnioskach: p. Łaskudy, p. Sudoła, p. Michalaka, p. Pączka, p. Karlikowskiego, p. Zmitrowicza i p. Pluty w sprawach aprowizacji. 10. Ustne sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej w sprawie oświadczenia zgody na wszczęcie postępowania karnego przeciwko posłom Lisieckiemu, ks. Okoniowi i Tomaszowi Dąbalowi.

Początek posiedzenia godz. 4 po poł.

KRONIKA POLITYCZNA.

Łotwa i Rosja.

Pertraktacje bolszewicko-łotewskie w Moskwie prowadzone są bardzo ociężale. Łotwa żąda części powiatu Ostrowskiego, Siewierskiego i Pskowskiego.

Litwa i Łotwa.

Litwini są rozgoryczeni z powodu żądań Łotwy co do granic wschodnich t. j. żądania części powiatów Siewierskiego, Ostrowskiego i Pskowskiego. Litwini domagają się rozstrzygnięcia tej kwestji na drodze sądu rozjemczego pod przewodnictwem Anglji.

Polska i Finlandja.

Stosunki między Polską a Finlanją układają się korzystnie. Natomiast w rokowaniach fińsko-rosyjskich nastąpił korzystny dla nas zwrot. Dwudniowe obrady fińsko-rosyjskie zostały zerwane. Przyczyną zerwania rokowań jest agresywność Rosji w stosunku do usprawiedliwionych i słusznych żądań Finlandji.

Rosja bolszewicka wykazuje równą zaborczość w stosunku do terytorjum fińskiego, jaką wykazywał rząd carski.

Rosja poprostu chce Finlandji uniemożliwić dostęp do morza, zamierzając zająć wyspy oraz półwysep Karelji.

O mobilizację ukraińską.

„Moment“ podaje, że w ostatnich czasach rozeszły się w Warszawie pogłoski, iż mobilizacja na Ukrainie ogłoszona w manifeście Petlury, obejmie także mieszkańców polskich, przypisanych do gmin ukraińskich. Redakcja przeto zwróciła się do członka misji ukraińskiej w Warszawie, który wyjaśnił, że sprawa jest jurydycznie i politycznie bardzo zawikłana i jeszcze nie powzięto uchwały co do tego. Dalej rzekł, że są wogóle wątpliwości następujące. Dekret, wydany przez rząd, który już nie istnieje (Dyrektorjat ukraiński) nie jest prawem. Dalej, dopóki konstytuanta ukraińska nie wydała takiego prawa, obowiązują tam prawa rosyjskie. Pozatem dekret dyrektorjatu sprzeciwia się uchwale Rady Najwyższej. Gazeta żydowska kończy zapewnieniem, że narazie prawo to nie będzie stosowane do urodzonych na Ukrainie, a zamieszkałych w Polsce.

Szwajcarskie poselstwo w Warszawie.

Szwajcarska wyższa rada federacyjna postanowiła utworzyć w Warszawie poselstwo I kl.

W Pradze Czeskiej zostanie otworzone poselstwo kl. II-ej.

Nowy rząd w Danji.

Prezesem rządu w Danji został p. Noergaard lewicowiec umiarkowany, ministrem spraw zagranicznych b. ambasador w Petersburgu p. Scarenius.

Konsolidacja Rosji przeciw Polsce.

Z Kopenhagi donoszą nam, że szereg dostojników rosyjskich oraz 46 generałów armji Denikina zgłosiło chęć wstąpienia do armji sowietów, celem walki przeciw Polsce.

Jak słychać z kół ze stosunkami rosyjskiemi obznajmionych, hasło współpracy z bolszewją rzuciła kolonja rosyjska w Paryżu.

Z Górnego Śląska.

(Od umyślnego korespondenta „Narodu“).

Manifestacje i krwawe starcia w dniu 2 maja.

W dniu 2 maja odbyły się na Śląsku wielkie manifestacje i obchody ku uczczeniu rocznicy święta narodowego 3-go maja przeważnie wbrew lub pomimo woli kierujących czynników koalicyjnych. W b. wielu miejscowościach doszło do gwałtownych i krwawych starć z ad hoc zorganizowanemi i sprowadzonemi bojówkami niemieckiemi. Bezczelność pruska, nie cofająca się przed terroryzowaniem bezbronnego tłumu, w patrjotycznem skupieniu i głębokim porządku manifestującego swe przywiązanie do Polski, wyprowadziła wreszcie z równowagi świętujących swą wielką rocznicę obywateli polskich. Z obu stron padły trupy, cały szereg osób pokaleczono i dotkliwie poraniono. W Raciborzu, gdzie pewna przewaga była po stronie polskiej, niemcy nie dotrzymali placu, zostawiając na miejscu 4 zabitych i kilkunastu rannych. Zaznaczyć należy, że zajście to, jak i wszystkie inne było spowodowane przez niemców; w czasie całego, zresztą krótkotrwałego starcia, nie padł z polskiej strony ani jeden strzał.

Niestety w całym szeregu innych miast, gdzie manifestacje polskie, nieprzygotowane do napadu były mniej zwarte i słabiej zorganizowane, jak w Colu, Koźlu, Lublińcu, Oleśnie a bandy niemieckie lepiej uzbrojone niż w Raciborzu, uda się im przy czynnym współudziale żandarerji i Sicherheitswehr'y (w Opolu 2000 tej statniej przebranej po cywilnemu i świetnie uzbrojonej brało bezpośredni udział w napadzie) manifestacje polskie rozproszyć a naweczęściowo zmasakrować.

Podkreślić należy z głębokim zdziwieniem i przykrością pełnie bierne zachowanie się władz koalicyjnych (szczególnie w Opolu, gdzie znajduje się rydencja Komisji rządzącej), z zupełną obojętnością przyglądających się zuchwałemu pogromowi bezbronnej ludności polskiej. Mając do swej dyspozycji dość znaczną stosunkowo ilość specjalnie skonsygnowanego wojska, koaljanci nie poczynili ani jednego kroku w celu zaszachowania rozwydrzonych band pruskich. Koaljanci wystąpili dopiero po zakończeniu starć i to, — co szczególniej podziałało drażniąco na ludność polską, — przeciwko polskim manifestantom, zwalając na nich cały ciężar winy, jak twierdziły oficjalne enuncjacje za zakłócenie porządku publicznego (w Raciborzu władze koalicyjne nakazały oddanie im wszystkich sztandarów polskich). Takie postępowanie władz koalicyjnych na tle ich ciągłej i tak niezrozumiałej tolerancji dla wszelkich wybryków niemieckich i różnych zbrojnych organizacji, których istnienie jest wogóle sprzeczne z brzmieniem i treścią wersalskiego traktatu, wywołuje głębokie rozgoryczenie ludności i powoduje upadek zaufania do autorytetu zwierzchniczego władz koalicyjnych. Rzecz prosta, iż okoliczności te i różne inne im podobne wypadki, wraz ze straszliwem oburzeniem i żądzą zemsty przeciwko niemcom mogą wywoływać na Śląsku ciągłe niepokoje, powodując nieobliczalne następstwa w rozwoju naszej akcji politycznej na tym terenie, stawiając pod znakiem zapytania już samą sprawę plebiscytu. Społeczeństwo polskie tem czujniejszą uwagę winno zwrócić na obrót spraw na Górnym Śląsku, który grozi za sprawą ciągłego prowokacyjnego zachowania się niemców krwawym zamąceniem normalnego biegu życia, by w chwili przełomowej nie pozostawić szczerze przywiązanej do Polski ludności górnośląskiej własnemu jej losowi.

Przemytnictwo złota z Polski na Śląsk.

Na granicy Górnego Śląska działa świetnie zorganizowana przy poparciu i czynnym współudziale niemieckim banda ciemnych indywiduów, trudniących się na szeroką skalę przemytnictwem złota z Polski na Śląsk dla organizacji niemieckich, uprawiających jednocześnie na G. Śląsku w sposób b. intensywny propagandę na rzecz Niemiec. Starostwo będzińskie, wydające przepustki graniczne jest formalnie oblegane przez tłumy tego rodzaju interesantów. Niestety wydawanie przepustek jest prowadzone b. nieoględnie, nie sprawdza się dokładnie tożsamości osób wyjeżdżających, charakteru i celu ich podróży, co znakomicie ułatwia im ich nieczne rzemiosło, uprawiane na korzyść, za pośrednictwem i przy czujnym poparciu władz i organizacji niemieckich.

Większa ostrożność w wydawaniu przepustek wraz z częściowem ograniczeniem i ściślejszą kontrolą ruchu granicznego wyszłaby jedynie na korzyść interesów polskich.

Werbunki niemieckie na Górnym Śląsku.

Do „Berliner Tageblattu“ donoszą z Wrocławia, że od pewnego czasu werbują tajnie do jakiegoś wojska, o którego przeznaczeniu nic nie wiadomo. Żołnierzom przyrzekają 25 marek dziennego żołdu. Do oddziałów wojskowych, które uważane są za republikańskie przydziela się oficerów z partji reakcjonistów. Ponadto wysłano do Prus Wschodnich 180 żołnierzy, o których wiadomo, że są reakcjonistami.

Strajk protestacyjny robotników polskich na Górnym Śląsku.

Cierpliwość ludności polskiej wyczerpała się. Nieustający terror niemiecki, nie cofający się przed masakrami bezbronnej ludności polskiej, brutalne nadużywanie na szkodę polską swego uprzywilejowanego położenia w dziedzinie polityczno-administracyjnej, ciągły sabotaż zmierzający ku niekorzyści ludności polskiej zarządzeń władz sprzymierzonych, tamowanie srodkami policyjnymi wbrew zasadom prawa międzynarodowego rozwoju polskiej akcji plebiscytowej, wreszcie cały szereg szykan i utrudnień w dziedzinie aprowizacyjnej zmusiły ludność polską do wyjścia z dotychczasowej bierności i odpowiedzenia pewnym aktem siły, któryby wykazał przed światem moc i zwartość ideową i polityczną ludności polskiej na Śląsku. Strajk ten jest ważną próbą sił; zmusi on niemców do zaprzestania swych machinacji, wykazując im energję i siłę elementu polskiego, sprzymierzeńców zaś przekona, że polacy o czem odzywały się z ich strony pewne głosy zwątpienia stanowią na Śląsku pierwszorzędną siłę przyszłościową, zarówno pod względem ideowym, jak politycznym.

Strajk może mieć nieprzewidziane konsekwencje polityczne. Społeczeństwo polskie i rząd polski winni z całą siłą poprzeć robotników polskich, walczących o przyszłość narodową Górnego Śląska; od tego poparcia bowiem zależy siła moralna strajkujących, a ta siła i zwartość moralna jest podstawą powodzenia całej akcji.

Poniżej podajemy odezwę strajkową, wydaną przez największe organizacje zawodowe i polityczne polskie na Śląsku Gornym:

W poniedziałek i wtorek.

STRAJK PROTESTUJĄCY GÓRNIKÓW.

Strajk generalny wszystkich górników!

Zielonkowie (Sicherheitswehr) i zbójeckie bandy niemieckie w porozumieniu z rządem berlińskim i władzami niemieckiemi w niedzielę dnia 2-go maja napadły na spokojnie manifestującą ludność polską, na żony i dzieci braci naszych w Opolu, w Raciborzu, Lublińcu i Oleśnie. W dniu 1 maja zamordowano w Zawodziu niewinną kobietę, a w Mysłowicach porąbano szablami dwu robotników, braci Ciekaszków.

Zbóje niemieccy przelali niewinną krew polską, zamordowali kilku rodaków naszych i zbezcześcili godło państwa polskiego—zerwawszy w Opolu w konsulacie Orła Białego i wrzuciwszy go do Odry. Zarząd kolei w Opolu wyrzucił na bruk 300 kolejarzy polaków, a niektóre zarządy kopalń wydaliły z pracy dziewczyny polskie, które świętowały w dniu 3-go maja.

Tego ludność polska nie ścierpi!

Zarząd oddziału górników Zjednoczenia zawodowego polskiego, zarząd oddziału górników centralnego Zwiazku zawodowego polskiego, zarząd Narodowego stronnictwa robotników i zarząd Polskiej partji socjalistycznej w ubiegły czwartek i piątek zwołały posiedzenia swych filji, i tam postanowiono wszędzie jednogłośnie rozpocząć strajk generalny wszystkich górników na Śląsku Górnym.

Wobec tego wzywamy górników na górnośląskich kopalniach węgla, żeby zaprzestali wszelkiej pracy dnia 10-go maja od godziny 6-tej rano aż do środy dnia 12-go maja do godziny 6-ej rano.

Wzywamy naszych urzędników, prezesów filji i mężów zaufania do poczynienia wszelkich zarządzeń potrzebnych, aby ani jedna beczka węgla nie wyszła z kopalń, aby praca zupełnie ustała. Tylko maszyniści od maszyn wodnych i ich personel mogą pracować, aby się kopalnie nie utopiły.

Bracia, druhowie i towarzysze! Zachowajcie podczas strajku spokój, ład i porządek i nikomu gwałtu nie zadawajcie!

Tych, których to dotyczy, zawiadamiamy, że strajk 48-godzinny jest dla nich upomnieniem, jeśli żądania ludu polskiego uchwalone na wiecach, odbytych dnia 25 kwietnia w głównych miejscowościach Śląska Górnego nie zostaną spełnione, jeśli szczególnie zielonkowie, landraci i zbrodniczy agitatorzy niemieccy świeżo tu przybyli, nie zostaną usunięci, jeśli nie zostanie dla niemców zaprowadzony przymus paszportowy, to wtedy robotnicy polscy i to we wszystkich zawodach urządzą strajk generalny i wtedy z żadnej kopalni nie wyjdzie ani jedna beczka węgla i żaden komin w hucie nie zadymi.

A strajk ten potrwa aż do wyzwolenia Śląska Górnego z teroru niemieckiego.

Zjednoczenie zawodowe polskie.
Centralny związek zawodowy polski.
Narodowe stronnictwo robotników.
Polska partja socjalistyczna.

W polskim porcie.

(Od specjalnego korespondenta).

II.

Wczesny ranek. W oddali zarysowują się wieże kościoła Marjackiego i Ś-tej Trójcy. Zbliżamy się szybko do Gdańska. Parę ostatnich oddechów lokomotywy: stacja.

Witają nas serdecznie pp. Jałowiecki, zast. kom. gen.; wiceadmirał Borowski, prezydent kolei, p. Czarnocki, kap. Araszin, szef kolejnictwa, p. Wańkowicz del. min. aprowizacji. Wzajemna wymiana nazwisk i jazda na śniadanie, które było przygotowane ściśle według skombinowanej recepty Diamand-Moczydłowska t. zn. bez kropli alkoholu.

Rolę przewodnika obejmuje p. Jałowiecki. Suchy, szczupły, o ciemnych, przypruszonych na skroniach siwizną, włosach, bystrych oczach, zdaje się być wcieleniem energji i gorącym zwolennikiem maksymy: czas to pieniądz.

O pracach, zadaniach i kierunku ogólnym polityki polskiej w Gdańsku informuje nas zwartemi zdaniami, bez żadnych upiększeń retorycznych, tak nam właściwych, wskazując na mapie pozycje już przez nas zdobyte i pozycje, które zdobyć musimy. Sposób jego wykładu jest tak jasny przekonywujący, argumenty tak logiczne, że odnosi się wprost wrażenie, iż kwestja oparcia się polskiego w Gdańsku i to oparcia się silną stopą, to sprawa tylko naszej sprawności i naszej energji.

W wolnym porcie.

Automobile przerzucają nas w niespełna pół godziny z miasta do wolnego portu. Przy wyjściu stoi warta niemiecka, której należy się legitymować. Mnóstwo berlinek, zgrupowanych obok siebie, czyni wrażenie ruchomego, na wodzie pobudowanego, przedmieścia. Dalej widać olbrzymie krany (dźwigi) elektryczne, dalej jeszcze górują olbrzymie kadłuby transatlantyckich parowców.

Zwiedzamy składy, obecnie już częściowo wypróżnione, lecz posiadające w znacznej jeszcze ilości mąkę i skórę: składy te niestety w połowie tylko do nas należą; w drugiej ich części usadowiła się Anglja.

Kilka pociągów tornusowych, przeznaczonych do Polski, oczekuje swej kolei odejścia. Olbrzymie windy zrzucają po kilkanaście ładownych worków mąki do wnętrza wagonów i do berlinek, wchłaniających od 150—250 ton. Praca idzie sprawnie, szybko niemal bez wytchnienia, bowiem każdy dzień przetrzymania statku, to strata kilku tysięcy dolarów. Nad wolnym polskim portem już nie dnie, nie godziny, minuty obliczone są na wagę złota.

Przetrzymanie statku, niewyładowanie go w porę, zamagazynowanie towaru na okręcie, to 1 dolar od tony.

A olbrzymi statek (Eastern Monn), z którego w nieprzerwanej niezmordowanej pracy wyrzucają olbrzymie zapasy mąki, posiada objętość 6,700 tonn, t. zn. 6,700 dolarów dziennie za przetrzymanie t. zn. przeszło miljon marek dziennie.

Planowość, sprawność, szybkość to sine qua non warunki życia portowego. Aprowizacja Polski przez port Gdański, port szczupły, to kwestja znacznie trudniejsza, znacznie więcej skomplikowana, niżby się to pozornie wydawać mogło. To już nie tylko sprawa przybycia odpowiednich transportów i wyładunku towarów, to sprawa odpowiedniego ich zamagazynowania, sprawa odpowiedniej planowej repartycji, kwestja umiejętnego powiązania komunikacji Gdańska z Polską, a wreszcie w znacznym stopniu umiejętności rozplanowania dostawy zakupów. Wszakże przed niedawnym czasem port gdański był formalnie zablokowany dostawami, statki wyciągnęły się długą linją w otwarte morze, dostawy bowiem nieawizowane w porę, nierozrepartycypowane kolejno na miesiące a przynajmniej tygodnie, spadły całym swym ogromem na Gdańsk. I oto stanęło doprawdy zagadnienie tragiczne: jak przenieść, jak wreszcie zamagazynować tę olbrzymią ilość towarów, gdy portowe urządzenia gdańskie, gdy magazyny, gdy wreszcie tabor kolejowy może część tylko tonażu tego wchłonąć?

Jeżeli jednak transporty te opanowano, to jest to bezsprzeczna zasługa pp. Jałowieckiego, Borowskiego, Wańkowicza, którzy z iście amerykańską energją, angielską systematycznością potrafili zogniskować cały ruch w swym ręku.

Zawalono towarami wszelkie możliwe, a znajdujące się w naszej dyspozycji tereny, towary tworzyły olbrzymie piramidy, ponakrywane płótnem. Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach, pomimo bacznej a czujnej opieki, część towarów musiała pójść na straty, bo przecież dla strzeżenia ich trzebaby chyba było zmobilizować nie te szczupłe siły, jakiemi rozporządzamy w Gdańsku, a całe pułki żołnierzy. Zresztą i wtedy nawet, czego dowodzi codzienna praktyka chociażby w stolicy, transporty te ani bezpieczne całkiem ani nienaruszone bynajmniej by nie były.

W chwili obecnej jednak ministerstwo-aprowizacji łącznie z ministerstwem kolei kwestję trudności transportowych w znacznym stopniu przezwyciężyło, uruchamiając pociągi tornusowe.

Jerzy Nowakowski.

Zjazd literatów.

Przesilenie w położeniu materjalnem inteligencji, a w szczególności literatów polskich, wywołane obecną wojną, dało impuls do zwołania ogólnopolskiego zjazdu literatów w Warszawie, który się rozpocznie z dniem 12 b. m. Hasłem zjazdu jest przedewszystkiem troska o zagrożony byt literatów i literatury polskiej.

Położenie dzisiejsze literata pogarszają ogólne stosunki gospodarcze kraju. Drożyzna papieru i robocizny drukarskiej uniemożliwiająca normalny przyrost piśmiennictwa, a stąd niemożność wydawania i ogłaszania drukiem całego dorobku literackiego, podcinają egzystencję literata w zarodku.

Widzimy też, że znikł z powierzchni życia typ literata wolno zarobkującego i z produkcji literackiej utrzymującego się. Ci, którzy ten typ zachowali, należą do wyjątków, które natura obdarzyła nie tylko talentem, ale energją, zapobiegliwością, lub specjalnem szczęściem. Ale i między nimi jest coraz więcej takich, którzy oglądają się za innym sposobem zarobkowania, jeśli nie chcą liczyć na jałmużnę i umierać w ubraniach zszytych z dywaników, jak to się zdarzyło niedawno jednemu z literatów.

Cała „Najmłodsza Polska“ natomiast znajduje się dziś albo w armji, albo na urzędach.

Typ literata zawodowego zginął w czasach obecnych. Jest to stwierdzenie niewesołe.

Co będzie z literaturą już dziś w swych przedstawicielach związaną i uzależnioną od państwa, rządu i władz?

Jak będzie wyglądała twórczość nie czerpiąca swych natchnień z atmosfery bezwzględnej swobody, ale ze zmąconej krynicy uzależnienia, stosunków służbowych i biurokratyzmu? Na to odpowiada w znacznej części chwila obecna — owocami wyjałowienia, szarzyzny i przeciętności, lub sztucznej oryginalności, które stają cię wykładnikami czasu.

A jeśli cała kultura polska duchowa ulegnie takiemu wyjałowieniu, skąd zaczerpną sił nowe warstwy społeczne, które w pierwszem pokoleniu zetkną się oko w oko z polską kulturą. Karmić je tylko wieszczami i trylogją — to chyba nie wystarcza na dłuższą metę. Dlatego trzeba za wszelką cenę wynaleźć sposób, aby literaturę i literatów od grożącej im katastrofy wyratować. O tem radzić ma zjazd, którego program mówi za siebie.

Zjazd będzie otwarty d. 12 maja o godz. 11 przed południem łącznie z równocześnie odbywającym się zjazdem dziennikarzy w sali Rady miejskiej w Ratuszu. Po powitaniu zebranych przez przew. Ignacego Balińskiego, oraz przemówieniach prezesów komitetów organizacyjnych zjazdów, jako też reprezentantów rządu, instytucyj społecznych, naukowych i kulturalnych — zostaną obrane oddzielne prezydja dla obu zjazdów. Z kolei rozpoczną się obrady według porządku dziennego, w którym na pierwszem miejscu postawiono: sprawę akademji literatury (ref. St. Żeromski) i związku zawodowego literatów (ref. L. Skoczylas).

W drugim dniu obrad (pocz. o godz. 9 rano) omawiany będzie projekt prawa autorskiego według zarysu prof. Zolla wraz z wnioskami dodatkowymi p. St. Pieńkowskiego, projekt rady artystycznej, księgarni nakładowej związku, oraz kwestja propagandy sztuki polskiej zagranicą.

W trzecim dniu zjazdu przedstawione zostanie sprawozdanie sekcji referatów, zgłoszonych na zjazd, oraz przedstawionych na plenum. Po południu tegoż dnia odbędzie się wspólne posiedzenie zjazdu literatów ze zjazdem dziennikarzy.

L. S.

* * *

Komisja regulaminowa postanowiła wydać posłów: Jana Potoczka i Stanisława Staszynskiego. Uchwałę komisji witamy z uznaniem, przytem wyrażamy także nadzieję, że i sprawa p. Tadeusza Dymowskiego znajdzie się wkrótce na porządku dziennym obrad komisji.

Sprawa jest ważna. P. Dymowski w Filharmonji rozpoczął propagandę na rzecz pożyczki wewnętrznej. Być może ministerstwo skarbu przypuszcza, że rozgłośna opinja, jaką się cieszy p. Dymowski, zaważy na akcji propagandowej? Być może. I ja gotów jestem tak sądzić, chodzi o to, jak zaważy. Nad tem pytaniem winien się poważnie zastanowić i Sejm i p. minister skarbu.

St. René.

Dalszy pochód naszej zwycięskiej armji.

Zajęcie Rzyszczewa nad Dnieprem.

WARSZAWA (Pat.) **Komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 10 maja 1920 roku.**

W rejonie Kniażopola (na południe od Wapniarki) nasz pociąg pancerny rozpędził oddział nieprzyjacielski, pracujący nad naprawą toru kolejowego.

Na południe od ujścia rzeki Krasnej oddziały naszej jazdy, obsadzającej Kahorlik, Olszanice i Taraszczę, zajęły Rzyszczew nad Dnieprem, zdobywając statek i 3 berlinki.

W czasie ostatnich walk na Polesiu, uwieńczonych zdobyciem Rzeczycy, nieprzyjaciel stawiał wyjątkowo zasięty opór, wykorzystując swe głęboko ufortyfikowane linje obronne i przechodząc miejscami do pięciokrotnych kontrataków. Siły bolszewickie, znajdujące się pomiędzy torem kolejowym Kalenkowicze—Rzeczyca a Prypecią, zostały doszczętnie rozbite. Dotychczas meldowana zdobycz wynosi z górą 1000 jeńców oraz bogaty materjał techniczny i kolejowy.

Z uznaniem podkreślić należy niezwykłą wytrwałość i brawurę naszych wojsk, które wśród bezustannych walk i przy nader trudnych warunkach terenowych olbrzymiemi marszami osiągnęły wszystkie nakazane objekty, prześcigając się w męstwie i wytrwałości.

Na odcinku między Dnieprem a Dźwiną pomyślne walki oddziałów wywiadowczych.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego.

(—) *Kuliński*, pułkownik Szt. Gen.

Z terenów plebiscytowych.

Strajk górników polskich na Górnym Śląsku.

BYTOM, (Pat.). Dnia dzisiejszego rozpoczął się we wszystkich kopalniach górnośląskich strajk górników polskich jako demonstracja polityczna przeciwko terorowi niemieckiemu i w celu poparcia żądań, uchwalonych na masowych wiecach polskich dnia 25 kwietnia, a złożonych komisji rządzącej dnia 28 kwietnia z terminem na odpowiedź do 5 maja.

Żądania polskie dotyczyły przedewszystkiem usunięcia Sicherheitswehry, landratów, a zaprowadzenia żandarmerji krajowej, złożonej z polaków i niemców w stosunku procentowym do liczby ludności oraz zastąpienia landratów koalicyjnymi komisarzami powiatowymi z dodaniem im do pomocy komisarzy polskich i niemieckich, wreszcie równouprawnienia języka polskiego z niemieckim w urzędach, szkołach i w całem życiu publicznem.

Komisja zasadniczych tych żądań dotychczas nie spełniła ani też nie dała odpowiedzi, że je spełni. Polacy rozpoczęli narazie strajk górników, który potrwa 2 dni, gdyby zaś to nie poskutkowało, wtedy rozszerzy się on i na inne gałęzie produkcji przemysłowej, a prawdopodobnie i rolniczej. Lud górnośląski nie może pozwolić na to, by teraz traktowany byli tak samo, jak za rządów pruskich Wilhelma Hoersinga.

Komedja rozbrajania Einwohnerwehry.

OLSZTYN. (Pat.). Komedja rozbrajania Einwohnerwehry trwa w dalszym ciągu. Mamy przed oczyma tajny dokument niemiecki, gdzie się zawiadamia o tem, iż rozbrajanie żądane przez radę ambasadorów, odbywa się jak następuje: Tam np. (nie chcę wymieniać miejscowości) gdzie było 30 mieszkańców uzbrojonych do tego czasu, rozdano rozmaitym dobrze myślącym niemcom nietylko te 30 odebranych ale i 12 innych fuzji, skąd się one wzięły, niemcy tylko o tem wiedzą. W innym miejscu, gdzie było 450 naboi na 11 fuzji oddano tylko 200. Komedja takiego rozbrajania Einwohnerwehry nie potrzebuje komentarzy.

Wezwanie o zaprzestanie pogromów.

OLSZTYN. (Pat.). Ostatni numer „Ostdeutschen Nachrichten" podaje wezwanie niemieckiego „Mazurenbundu" do ludności, ażeby zaprzestała pogromów na polakach. Autor tego wezwania podaje do ogólnej wiadomości zmianę taktyki „Heimątvereinu" względem polaków.

Cenzura prewencyjna w Opolu.

BERLIN (Tel. wł. „Narodu"). Dzienniki tutejsze donoszą z Wrocławia, że wszystkie pisma niemieckie w Opolu podlegają cenzurze prewencyjnej, od której natomiast jest wolne agitacyjne pismo polskie „Der weisse Adler", ukazujące się w języku niemieckim.

Gwałty czechów.

CIESZYN (Pat). W sobotę 8 maja robotnicy czescy wraz z żandarmami czeskimi dopuścili się gwałtu na ośmiu rodzinach polskich. Rodziny te wyrzucono z mieszkania, a urządzenia ich domowe przewieziono automobilami do gmachu gimnazjum polskiego w Orłowej.

Spotkanie Milleranda z Lloyd George'm

LONDYN (Tel. wł. „Narodu"). Współpracownik „Daily Telegraph'u", twierdzi, iż w projektowanem spotkaniu Milleranda z Lloyd George'm przedmiotem dyskusji będzie nietylko sprawa niemiecka, ale także kwestja uregulowania mandatu w Arabji. Ustalony ma być także ostateczny porządek dzienny korespondencji w Spaa, naszkicowany tylko prowizorycznie w San Remo.

PARYŻ (Tel. wł. „Narodu"). Korespondent „Temps'a" donosi z Londynu, że w zjeździe Milleranda z Lloyd George'm, mającym się odbyć w przyszłym tygodniu, uczestniczyć będzie również ze strony Francji Barthelot, zaś ze strony Anglji Chamberlain. Obaj szefowie rządu zakreślić mają linje wytyczne polityki, jaką kierować się będą w Spaa.

Niemiecka komisja gospodarcza w Paryżu.

BERLIN (Tel. wł. „Narodu"). Niemiecki przedstawiciel dyplomatyczny w Paryżu, Mayer, zjawił się wczoraj na Quai d' Orsay i oświadczył Millerandowi, że niemiecka komisja gospodarcza przybędzie do Paryża dn. 16 b. m. Mayer zapewnił premjera francuskiego, że rząd niemiecki ma szczere chęci obradować wspólnie z aljantami nad gospodarczą odbudową Europy.

Przed konferencją w Spaa.

PARYŻ, (Tel. wł. „Narodu"). Na konferencji w Spaa reprezentować będą Anglję Lloyd George i Curzon. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że kanclerz Niemiec żadną miarą nie weźmie udziału w dyskusji nad sprawą niemieckiego długu i sposobie płatności. Innemi słowy kanclerz Niemiec zaproszony zostanie do Spaa tylko z głosem doradczym, mianowicie celem orzeczenia ile Niemcy wedle własnego zdania mogą zapłacić.

Rokowania pokojowe angielsko-rosyjskie?

AMSTERDAM. (Tel. wł. „Narodu"). „Westminster Gazette" przynosi z Moskwy depeszę iskrową, jakoby rokowania pokojowe rosyjsko-angielskie miały się wkrótce rozpocząć. Lord Curzon zaproponował Cziczerinowi układy przy udziale gen. Wrangla. Cziczerin miał oświadczyć, że rząd sowiecki gotów jest zaprzestać kroków wojennych na Krymie i rozpocząć układy z rządem angielskim przy udziale gen. Wrangla.

Groźba sułtana.

LONDYN. (Tel. wł. „Narodu"). „Weeckly Dispatch" donosi z Konstantynopola, że na wypadek utraty przez Turcję Smyrny i Tracji sułtan i następca tronu zagrozili zrzeczeniem się tronu.

Sowiety proponują pokój.

AMSTERDAM, 11.V. (Tel. wł. „Narodu"). Jak donosi „Westminster Gazette" na Kaukazie, zaprzestano wszelkich kroków wojennych a rząd sowiecki zaproponował wszystkim tamtejszym państewkom przystąpienie do układów pokojowych.

Traktat pokojowy łotewsko-niemiecki.

GDAŃSK, (Pat.) „Danziger Zeitung" donosi z Berlina, iż traktat pokojowy między Łotwą a Niemcami został podpisany dnia 5 b. m. Warunki tego traktatu, który wymaga jeszcze ratyfikacji ze strony rządu łotewskiego, ogłoszone będą w bieżącym tygodniu.

Duńczycy w sprawie plebiscytu w Szlezwiku.

STOKHOLM, (Pat.) „Dagens Hyneter" ogłasza wywiad duńskiego prezydenta ministrów, który oświadczył, iż duńczycy uważają wynik plebiscytu w drugiej strefie plebiscytowej za nieważny, a to wskutek niekorzystnych warunków, w jakich odbywał się ten plebiscyt z powodu silnego nacisku ze strony niemców.

Na cześć zwycięstwa.

ŁÓDŹ, (Pat.) Z inicjatywy dowódcy generalnego okręgu gen. Olszewskiego odbyło się dzisiaj o godz. 11-ej min. 45 w kościele św. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz tłumy publiczności. Okolicznościowe kazanie wygłosił ksiądz Giebartowski. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed dowódcą okręgu generalnego. Miasto przybrano flagami.

Telegram hołdowniczy.

LWÓW (Pat). Generalny delegat dr. Gałecki wysłał do Naczelnika Państwa następującą depeszę: W dziejowej chwili, gdy oręż polski odniósł wspaniały tryumf na dalekich kresach i okrywa się światową chwałą, niech mi będzie wolno złożyć do rąk Twoich, Panie Naczelniku, hołd dla naszej uwielbianej armji pod Twojem przewodnictwem walczącej i wyrazić wyrazy radości.

Poznań święci uroczyście zdobycie Kijowa.

POZNAŃ (Tel. wł. „Narodu"). Z okazji zajęcia Kijowa przez wojska polskie zapowiedziane są na dziś wieczorem korowody z pochodniami i capstrzykami orkiestr wojskowych. Jutro całe miasto ma być przybrane odświętnie we flagi narodowe.

Konflikt magistratu z państwowym urzędem w Łodzi.

(Telefonem od korespondenta „Narodu").

ŁÓDŹ, 10.V. Państwowy urząd elektryfikacyjny w Łodzi bezprawnie podwyższył taksę na elektryczność.

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej, po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek, że o ile do 15 b. m. państwowy urząd elektryfikacyjny nie cofnie tego zarządzenia, to w sprawie tej zostanie wniesiona interpelacja w sejmie.

Socjaliści niemieccy w Archangielsku.

KOPENHAGA. (Tel. wł. „Narodu"). Donoszą z Archangielska, że przybył tam pod czerwoną flagą niemiecki parowiec „Schroeder", z 60 niemieckimi socjalistami niezawisłymi.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

— Wojska niemieckie dziś opuszczą zagłębia Ruhr.

— D'Annunzio miał oświadczyć przedstawicielom prasy, że zanim odda Rjekę, wysadzi ją w powietrze.

— Admiralicja włoska oświadczyła, że jeśli otrzyma od Francji część okrętów, z wydanych przez Niemcy, to włosi odstąpią Polsce 6 torpedowców.

— Na Węgrzech panuje wzburzenie z powodu warunków traktatu pokojowego. Rezolucje licznych wieców w Budapeszcie domagają się od rządu odrzucenia traktatu.

— Komendant belgijskiej armji operacyjnej wręczył w Koblencji krzyż wojenny generałowi Allen, komendantowi okupacyjnych wojsk amerykańskich.

— Prasa robotnicza Londynu twierdzi, że Finlandja, w związku z ofensywą polską, zamierza wystąpić przeciw Piotrogrodowi. Jest to poniekąd uzasadnione postawą rządu finlandzkiego, który, podczas dyskusji w Sejmie nad sprawą pokoju z Rosją, odmówił udzielenia wyjaśnień, co do swego stanowiska.

— Według ogłoszenia komisji międzynarodowej, plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim ma być ukończony przed 2 lipca.

BANDERA POLSKA wzbudzi cześć tylko wówczas, gdy Polska będzie silna, odbudowana, bogata.

BATALJONY BAGNETÓW ustrzedz mogą granic, lecz wewnątrz Polskę wzmocni tylko skarb pełny.

BILANS ODRODZENIA POLSKI musi wykazać współdziałanie wszystkich bez wyjątku obywateli.

WINIEN PAMIĘTAĆ O TEM KAŻDY POLAK

i podpisać którąkolwiek z dwóch pożyczek wewnętrznych r. 1920,

gdyż tylko w ten sposób

Banderze polskiej cześć zapewni, Polskę wewnątrz wzmocni,

współdziałać z odrodzeniem Polski będzie.

146

Kronika.

Dzień dzisiejszy.

Dziś: Mamerta, słow. Ludowita.

Wystawy.

Salon sztuki polskiej nowoczesnej, Boduena 3 (11—2).

Bibljoteki i muzea.

Bibl. publ. uniw. warsz. (otwarta 10—4).
Bibl. Zamoyskich, Żabia 4.
Bibl. Krasińskich, Okólnik 11.
Tow. bibl. publ., Koszykowa 26 (10—9 w.)
Muzeum przemysłu i roln., Krakow. Przedmieście 66.
Dom Baryczków, Stare Miasto.
Gabinet zoologiczny w uniwersytecie.
Muzeum narodowe, (Podwale 15).

4 po poł. Posiedzenie Sejmu.

Ogólna.

= Robotnicy do Francji. Na zapytanie magisiratów miast, gdzie są zgłoszenia na wyjazd na roboty do Francji, urząd reemigracyjny odpowiedział, że misja francuska posiada już na wyjazd dostateczną liczbę kandydatów z zapotrzebowaniem robotników do miesiąca czerwca. Wskutek tego ajenci werbunkowi do tego czasu nie przyjadą do Warszawy. W końcu czerwca urząd reemigracyjny otrzyma od misji nowe zapotrzebowanie.

= Dla studentów-żołnierzy. Centrala akademickich bratnich pomocy sekcja pomocy studentom-żołnierzom przejęła w zarząd i użytkowanie od tow. „Bratniej pomocy" stud. uniwersytetu warsz. hojny dar mecenasowej Papieskiej, willę „Drobin", w której urządzone będzie z końcem maja letnisko dla 12 kolegów wojskowych inwalidów, względnie potrzebujących wypoczynku. Podania o przyjęcie należy składać przez „Bratnie Pomoce" swoich uczelni do sekcji, do d. 20/V od 6—7 godz.

= Otwarcie urzędu telegraficznego i telefonicznego Wołkowysk 2. Dnia 1 b. m. otwarto przy urzędzie pocz[illegible] Wołkowysk 2., powiat wołkowyski ziemi grodzieńskiej, państwowe połączenie telegraficzne i telefoniczne. Nowy urząd telegraficzny i telefoniczny zajmuje się w ograniczonych godzinach dziennych (L) przyjmowaniem i doręczaniem telegramów i pośredniczy w miejscowych i międzymiastowych rozmowach telefonicznych.

Z miasta.

= Obchod Rarańczy i Kaniowa. Dziś, we wtorek oddany będzie należny hołd pamięci Rarańczy i Kaniowa. Uroczyste nabożeństwo rozpocznie się o g. 10-ej zrana w katedrze świętojańskiej. O godz. 5-ej w sali ratuszowej odbędzie się akademja, na której przemawiać będą dzielnie zasłużeni z pod Rarańczy i Kaniowa: ppułk. Gorecki, major Malinowski, major Nakoniecznikow, kpt. Miedziński i por. Kowalski.

Wieczorem o godz. 7-ej odbędzie się również akademja, poświęcona bojom pod Rarańczą i Kaniowem w Domu oficera polskiego, po której nastąpi koncert symfoniczny.

= O rządowy zasiłek dla dzieci. Delegacja dobroczynności publicznej magistratu uchwaliła wystąpić z wnioskiem o zwrócenie się do ministerstwa pracy i opieki społecznej o wyznaczenie miastu zapomogi rządowej za utrzymywanie dzieci niestałych mieszkańców w różnych instytucjach dobroczynnych miejskich, społecznych i w domu wychowawczym, umieszczonych na rachunek miasta. Wniosek ten umotywowany został tą okolicznością, że 50% wychowańców zapełniających zakłady dobroczynne, są dziećmi niestałych mieszkańców.

= Ujęcie komunisty. Prasa żargonowa zaznacza, że dnia 1 maja o godz. 1 po poł. zatrzymano na Krak.-Przedmieściu Ryselsa, studenta uniwersytetu warszawskiego, którego odprowadzono do drugiego komisarjatu, oskarżając go, że jest agitatorem komunistycznym. stąd został odesłany do 10 komisarjatu. a potem do defensywy politycznej przy ul. Nowy-Swiat 69. W skutek wstawiennictwa adw. Karola Balfa, oraz jednego z profesorów uniwersytetu, studenta uwolniono. Nazajutrz jednak zaaresztowano go ponownie z polecenia komisarza rządu m. st. Warszawy.

= Rozszerzenie sieci tramwajowej. Zarząd tramwajów miejskich, na skutek próśb mieszkańców Woli, postanowił przedłużyć linję tramwajową na ul. Wolskiej od Skierniewickiej do Parafjalnej, czyli niemal do przejazdu kolejowego. Roboty przy układaniu torów szynowych i słupów do przewodników elektrycznych już są w całej pełni i prawdopodobnie za dwa miesiące linja № 11 będzie dochodziła do ul. Parafjalnej

Mieszkańcy Pragi również otrzymają jeszcze jedną linję tramwajową, mianowicie elektrowozy będą kursowały przez ul. Ząbkowską i Radzymińską aż do wału kolei Obwodowej. Również projektowane jest rozszerzenie linji „okólnej" do końca ul. Żelaznej, następnie ul. Nowolipie, Smoczą i Gęsią do Muranowskiej.

= Pieniądze z Paryża. W Warszawie bawił niedawno delegat „paryskiej branży galanterii skórzanej" niejaki Mróz z Paryża, skąd przywiózł 170.000 mk. dla instytucji żydowskich. Obecnie delegat ten już powrócił do Paryża i rozpoczął tam akcję w celu przesyłania do Warszawy dla żydów sum większych.

= Nafta. Wydział zaopatrywania informuje, że poczynając od dnia 11-go b. m. nafta będzie sprzedawana w dotychczasowych normach po cenie podwyższonej mk. 1. 60 za funt. Zwyżka ceny spowodowana została koniecznością przyznania sprzedawcom—detalistom bonifikaty za ponoszone przez nich koszty przy prowadzeniu sprzedaży.

Z zebrań i odczytów.

Zebranie polaków wyznania mojżeszowego. Tego samego dnia, gdy sjoniści święcili odbudowę Palestyny dla żydów (przyczem na uroczystości tej znalazł się reprezentant rządu), na tej samej ulicy, bo w sali Tow. hygienicznego odbyło się zgromadzenie polaków wyzn. mojż. Na zebraniu tem posłowie: Diamand, Kolischer, Liberman i Loewenstein, a więc przedstawiciele różnych frakcji sejmowych, zjednoczeni w poczuciu polskości, wygłosili płomienne mowy patrjotyczne, zagrzewające zjednoczenie polaków wyzn mojż. do pracy społecznej około swego programu. Z różnych stanowisk uzasadniali konieczność wytrwania przy sztandarze i uobywatelnienia masy w duchu polskim. Powoływali też rząd i społeczeństwo polskie, a osobliwie demokrację polską do poparcia tej akcji. Przewodniczył prezes zjednoczenia, prof. S. Dickstein. Przemawiał nadto dr. S. Herschtal ze Lwowa, znany tamtejszy polityk i pionier asymilacji.

Wypadki i kradzieże.

= Aresztowanie pięciu kupców. W zeszłym tygodniu w składzie manufaktury Michała Goldsztajna dokonano olbrzymiej kradzieży. Ze składu zabrano materjałów jedwabnych na sumę około pół miljona marek. Poszkodowany dał znać urzędowi śledczemu, funkcjonarjusze którego wykryli ślady kradzieży, mianowicie u kilku kupców handlujących manufakturą poznano próbki skradzionych towarów, wówczas komisarz II okręgu policji śledczej zarządził w domu tych kupców przy ul. Leszno № 110 rewizję, podczas której towarów nie wykryto, postanowiono więc innym sposobem wykryć kradzież. Do kupców Izraela Zyglera, Abrama Lifszyca, Nusyna Laszera, Ch. Brogdego i M. Buterfasa przyszedł syn poszkodowanego Goldsztajna z kupcem z Łowicza i zgłosił chęć nabycia materjałów jedwabnych. Kupcy ci przyjęli duży zadatek i rozpoczęli natychmiast dostawę. Okazało się, że towar sprzedany przez nich pochodzi z kradzieży u Goldsztajna. Wobec tego wszystkich pięciu „kupców" osadzono w więzieniu.

= Odbicie aresztowanego. Patrol policyjny z IX komisarjatu aresztował na ul. Czerniakowskiej w pobliżu ul. Nowo-Sielskiej pijanego awanturnika, którego prowadził do komisarjatu. W drodze, w pobliżu ul. Fabrycznej tłum, złożony z przeszło tysiąca osób (w tem część rzezimieszków z Powiśla) aresztowanego odbił, zaś posterunkowych i przejeżdżający patrol konny—poturbował. Wysłana pomoc z komisarjatu głównych sprawców odbicia aresztowanego zatrzymała i odprowadziła do komisarjatu Są to: Ksawery Kępka i Stefan Boratyński.

= Morderstwo czy samobójstwo? Na Saskiej Kępie wprost domu № 8 wydobyto z Wisły zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska lat około 30, ubranego w garnitur czarny, marynarkowy. Na palcu miał złoty pierścień. Trup miał poderznięte gardło. Na brzegu znaleziono palto letnie czarne i brzytwę zakrwawioną.

= Zamachy samobójcze. W domu № 15 przy ul. Karmelickiej w mieszkaniu Samuela Putermana napiła się ługu w zamiarze samobójczym 23-letnia Eugenja Cwajgenhaftówna, modystka, sierota. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala żydowskiego. W bramie domu № 42 przy ul. Twardej napiła się ługu w celu samobójczym 29-letnia Anna Janowska, wyrobnica (Śliska № 32). Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Przywłaszczenie. Moszek Rozenberg, rządca trzech domów, przywłaszczył sobie 1,300 kart żywnościowych, które odebrał z biura zaopatrywania dla lokatorów

= Okradziony w tramwaju. Włodzimierzowi Kuborskiemu (Targowa № 37) skradziono w tramwaju linji № 22 portfel zawierający 5,000 lei rumuńskich, 1.500 rb. carskich, 1,300 mk., 16,000 rb. dumskich oraz różne dokumenty, świadectwa i 2 bilety kolejowe.

= Walka policjantów z bandytą. Trzej funkcjonarjusze 11-go komisarjatu J. Sliwowski, B. Waligórski i W. Sieniarski udali się na poszukiwania Bolesława Rybickiego. bandyty, który dn. 5 b. m. zbiegł ze szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie przebywał na leczeniu Przy ul. Dźwińskiej № 8 w Grochowie policjanci w jednym z okien zauważyli Rybickiego, który, na ich widok, wybiegł z mieszkania, ratując się ucieczką przez parkan i sąsiednie błota. W kierunku uciekającego dano kilka strzałów z rewolwerów, po których bandyta, nie raniony, zatrzymał się. Policjant Sliwowski nadbiegł pierwszy i zamierzał zrewidować Rybickiego, lecz ten schwycił policjanta za rękę z zamiarem wyrwania rewolweru. W czasie szamotania się padł strzał i kula ugodziła bandytę w brzuch. Wówczas ranny zaprzestał oporu i pozwolił się aresztować i odprowadzić do przejeżdżającego samochodu wojskowego, którym przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus. W sprawie tej został zatrzymany również Wojciech Wiecha, który w mieszkaniu swem ukrywał zbiega.

W sprawie zajść na dworcu Brzeskim.

Otrzymujemy z ministerstwa spraw wojskowych następujący komunikat: W dniu 1-ym maja około godziny 22-ej i pół do bufetu na dworcu osobowym Brzeskim przybyło kilkunastu szeregowych z N... baonu N... pułku piechoty w stanie nietrzeźwym, którzy na wieść, przyniesioną z miasta, że w pochodzie żydowskich komunistów tego dnia obnoszono po Warszawie tablice z napisami „Niech żyje Rosja sowiecka". „Precz z wojskiem" itd., zaczęli bić znajdujących się na sali żydów. Między pobitymi znajdował się niejaki Rotenberg, który po otrzymaniu kilku ran kłutych wkrótce zmarł. Zawezwany z Pragi oddział żandarmerji, przybywszy na miejsce, starał się otoczyć zgromadzonych w sali awanturujących się szeregowych celem wykrycia sprawców morderstwa. Zaalarmowani tą wieścią inni żołnierze z tegoż pułku zgromadzili się natychmiast przed dworcem, żądając uwolnienia aresztowanych przez żandarmerję. Wywiązała się strzelanina, skutkiem której zginął ugodzony kulą w bok st. żandarm Hertel. Komendant dworca Brzeskiego, wstrzymawszy transport, zawiadomił natychmiast komendę miasta i sąd wojskowy okręgu generalnego warszawskiego. Po skonstantowaniu zgonu zabitych, przesłuchaniu świadków oraz zaaresztowaniu przez żandarmerję kilkunastu szeregowych, posądzonych o popełnienie morderstwa, sprawców krwawych zajść odstawiono niezwłocznie do zakładu karnego przy ul. Dzikiej. Dalsze dochodzenie w toku.

Literatura i Sztuka.

Wieczór poezji Julji Dicksteinówny. Dziś, we wtorek o godz. 8 wiecz. w T-wie miłośników literatury (Sienna 16) odbędzie się wieczór poezji Julji Dicksteinówny, autorki p. t. „Na duszy mej palecie". Na wieczorze tym będą odczytywane i deklamowane bardziej znamienne utwory poetki. Słowo wstępne wypowie p. Radosław Krajewski, pozatem wezmą udział pp. Halina Wilczyńska i P. A. Strakosz.

Hołd literaturze pięknej. Z okazji wszechpolskiego zjazdu literatów, który się odbędzie w dn. 12, 13 i 14 b. m. Tow. miłośników literatury w dn. 15 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Tow. techników urządza akademję tego zjazdu celem uczczenia idei zjazdu. Na program akademji tej dział sprawozdawczy z wyników zjazdu (referaty Ks. Glinki i R. Krajewskiego), credo estetyczne młodszego pokolenia (L. Skoczylas), oraz odczytywanie przez artystów dramatycznych fragmentów z utworów naszych spółczesnych w literaturze.

Drugi doroczny popis szkoły rytmiki plastycznej i muzyki S. i T. Wysockich. (Sz.) T. zw. „szeroki ogół" naszego społeczeństwa słabo dziś jeszcze zdaje sobie sprawę z tego, czem są właściwie tańce rytmiczne (ściślej: rytmika plastyczna); dalekim jest też od tego, by umieć należycie ocenić zbawienny wpływ. jaki gimnastyka ta wywiera na harmonijne kształtowanie się najważniejszych ośrodków psychicznych człowieka. Tem wyżej podnieść należy zasługi pp. Wysockich, którzy na tak mało podatnym gruncie, jak Warszawa, w okresie przerażającego zastoju kulturalnego, w obliczu srożącej się epidemji wszelakich „foxtrottów"—wytrwale z zapałem i tak owocnie prowadzą swą szkołę rytmiki plastycznej. Drugi doroczny popis szkoły odbył się przy przepełnionej sali teatru Polskiego. Najbardziej interesująco wypadły popisy dzieci. Zadziwiały one poprostu znakomitem wyczuciem rytmu i tonu, jak również niezwykłą przytomnością umysłu. Na szczególne wyróżnienie zasłużyło wykonanie „Rondo" z Sonatiny Beethovena. Z pośród solistek wyróżniła się przedewszystkiem p. J Hryniewiecka, której taniec cechuje wdzięk prawdziwej młodości. Na uznanie zasługiwał również numer p. J. Łempickiej („Nasenoa" Wysockiego). Nowa, b. oryginalna metoda solfeżu S. Wysockiego, sądząc choćby z wyniku popisu, posiada poważne zalety pedagogiczne.

Z teatrzyków.

Miraż. (Sz). Nowa revuetta Własta (tym razem bez spółki) p. t. „Za sto lat" jest bardzo zgrabną w układzie. Aktualności, momenty liryczne i melodramatyczne, taniec, śpiew, humor i satyra—wszystko zostało tu w należytej proporcji wyzyskane i w odpowiedni sposób podane. Do najlepszych i najoryginalniejszych typów, jakie się przed oczyma naszymi przesuwają, zaliczyć należy: postać „weterana z roku 1920", „urzędnika państwowego", zamieszkującego psią budę, oraz nowego „dyktatora", majstra szewskiego.

Z wykonawców najbardziej oklaskiwano p. Hanusza oraz jego partnerkę p. Ordonównę, dalej p. Madziarównę i tancerkę p. Makarową; panów Cornobisa, Grodnickiego Luzińskiego i innych. Na szczególne wyróżnienie zasługuje prześliczny taniec Zofji Pflanc („Nimfa i młodzieniec"). Pierwszy występ pani Talariko oraz p. Dowmunta wypadł pomyślnie.

REPERTUAR.

Teatr Wielki. Dziś „Straszny dwór".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Fantazy".
Teatr Polski. Dziś „Pułaski w Ameryce".
Teatr Mały. Dziś „Zakochani".
Teatr Reduta. Dziś „W małym domku".—**Jutro** 1 raz „Papierowy kochanek" J. Szaniawskiego.
Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardaszka".
Teatr Praski. Dziś „Maciek Samson".
Teatr Bagatela. Dziś „Szaławiła".
Teatr Dramatyczny. Dziś „Romeo i Julja".
Teatr Powszechny. Dziś „Roznosicielka chleba".

SPORT.

„Polonja" — „Jutrzenka".

W ubiegłą sobotę warszawski klub sportowy „Polonja" rozegrał mecz z pierwszoklasową krakowską „Jutrzenką". O „Jutrzence" było wiadomo, że w rozgrywkach drużyn krakowskich o jedno miejsce została pobita przez „Cracovię" 8:0. Coś podobnego powtórzyło się na sobotnim spotkaniu z „Polonją", która wygrała 9:1 przy tem tę jedyną bramkę zdobyła „Jutrzenka" ze strzału karnego.

Rewanż „Polonja" — „Jutrzenka".

Rozegrano go w niedzielę. Wynik 7:0 raz jeszcze potwierdził, że poziom „Polonji" nie ustępuje „Cracovii". Charakterystycznym jest szczegół, że wynik zawodów do przerwy wynosił 0:0, po przerwie „Polonja" już całkowicie wzięła górę nad zmęczoną „Jutrzenką". Naogół zawody nie były interesujące i nie usprawiedliwiały sprowadzenia aż z Krakowa drużyny dość słabej, której występ zgromadził niewiele publiczności.

Wojskowy klub sportowy — drużyna reprezentacyjna wojskowej misji francuskiej.

Dwa wojskowe kluby polskiego garnizonu warszawskiego i misji wojskowej francuskiej zmierzyły się wczoraj po południu w parku Sobieskiego. Francuzi stale i beznadziejnie ulegający polskim klubom (raz tylko z żydowską „Makabią" skończyli na remis 2:2) nie mogli i wczoraj wytrzymać konkurencji niepierwszorzędnego zresztą zespołu „Wojskowych" polskich, pobitych niedawno przez „Polonję" 4:0. Do przerwy przewaga polaków nie występowała tak jaskrawo, a nawet w wyniku (2:2) nie ujawniła się wcale. Zasługa to środka pomocy drużyny francuskiej, niezmordowanego i bardzo wysokiej klasy gracza. Po przerwie przewaga polskiej drużyny stała się przytłaczająca. Bramki padały co kilka minut. Rezultat ostateczny: zupełne zwycięstwo polskich wojskowych nad francuskimi w stosunku 9:2.

Wyścigi konne.

Do gonitw jutrzejszych zapisano konie następujące, przyczem zaznaczamy, że numery koni podajemy według kolejności w programie urzędowym:

Gonitwa I-a. Nagr. 2000 mk., dyst. 2100 mtr. 1) „Jeanette", 2) „Gourmand".

Gonitwa II-a Nagr. 2000 mk., dyst. 2100 mtr. 1) „Efimek", 2) „Balladyna".

Gonitwa III-a. Nagr. 5000 mk, dyst. 1600 mtr. 1) „Ortrude", 2) „Salamandra", 3) „Benjamin", 4) „Hejnał".

Gonitwa IV-a. Nagr. 3000 mk., dyst. 2200 mtr. 1) „Dobosz", 2) „Westalka", 3) „Barbara", 4) „Talar".

Gonitwa V-a. Nagr. 6000 mk., dyst. 2100 mtr. 1) „Grom", 2) „Benjamin", 3) „Hesperus".

Gonitwa VI-a. Nagr. 8000 mk., dyst. 2100 mtr. 1) „Tros", 2) „Aragwa", 3) „Promień", 4) „Tortajada".

Gonitwa VII-a. Nagr. 4000 mk., dyst. 1600 mtr. 1) „Kaśka", 2) „Csabulas", 3) „Pinckerton", 4) „Aline", 5) „Bertrise", 6) „Barbara".

Gonitwa VIII-a. Nagroda 4000 mk. dyst. 1600 mtr. 1) „Canzonetie", 2) „Iskra", 3) „Westalka", 4) „Horrendum", 5) „Salamandra", 6) „Mistrz".

Sprawy miejskie.

W ciągu ostatnich dni sprawy miejskie zajmowały w nader silnym stopniu uwagę mieszkańców naszego miasta.

Do pomyślnego wyniku doprowadzone zostały pertraktacje z robotnikami zakładów użyteczności publicznej. Na tle jednak tych pertraktacji w nader silnym stopniu uwydatniły się niedomagania gospodarki władz municypalnych naszego miasta. Magistrat Warszawy staje się coraz bardziej zależnym od rządu. W zatargach z pracownikami miasto przestaje występować, jako strona samodzielna, ciężar zobowiązań przesuwając na rząd. Zarząd miejski, zatrudniający około 18.000 pracowników, obejmujący pierwszorzędne przedsiębiorstwa dochodowe, jak wodociągi, rzeźnie, tramwaje, wydział zaopatrywania i wiele innych, traci stopniowo swą niezależność, zaczyna ulegać temu elatyzmowi, który tak gorąco zwalczany jest przez przedstawicieli obozu rządzącego dzisiaj magistratem.

Jedną z główniejszych przyczyn dzisiejszego krytycznego stanu gospodarki miejskiej, jest ogólna sytuacja ekonomiczna kraju. Ale nie da się zaprzeczyć, że obecny magistrat i rada miejska nie dorosły do wysokości zadań, które w chwili obecnej domagają się rozwiązania. Ujmowanie zagadnień gospodarczych pod kątem interesów klasy posiadającej, z której przedstawicieli rekrutuje się większość radnych, brak wyczucia ducha czasu, oto powody, stojące na przeszkodzie do realizacji najważniejszych zadań gospodarki miejskiej. Sprawa podwyższenia norm podatku od gazu jest wymownym tego dowodem. Magistrat winien był znaleźć inne źródło pokrycia deficytu z gazowni. Przez podatki bezpośrednie, obciążające niemal wyłącznie warstwy posiadające, należało deficyt ten wyrównać, nie przez wpłaty konsumcyjne, będące nowem ogniwem nieustannego podnoszenia się cen, a co zatem idzie nowych wstrząśnień gospodarczych.

Przyznać należy, iż władze centralne nie czynią nic, by sytuację miast poprawić. Ministerstwo skarbu zamierza usunąć miasta od udziału w pobieraniu podatku dochodowego. Najracjonalniejszy podatek, na którym miasta w Europie zachodniej niemal wyłącznie opierają swoją egzystencję gospodarczą, ma się stać wyłącznym przywilejem rządu. Miasta zaś po dawnemu mają swój byt materjalny opierać na podatkach pośrednich, powodujących coraz większe rozgoryczenie warstw pracujących.

„Polska samorządem stoi" powiedział minister Wojciechowski na zjeździe „Związku miast polskich". Oby zasadę tę wreszcie zrozumiały te czynniki, od których dobrobyt miast naszych zależy: rząd, zarządy miejskie i ich reprezentacja — związek miast.

Z TEATRU.

„PUŁASKI W AMERYCE". Dramat w 5-ciu aktach Adolfa Nowaczyńskiego. Teatr Polski, dn. 7. V. 1920.

I.

Kiedy przed laty kilkunastu, nieodżałowanej pamięci wielki polski dramatopisarz, Jan August Kisielewski, w organach prasy narodowej występował ze zjadliwymi i naogół niesprawiedliwymi atakami na Adolfa Nowaczyńskiego, sympatje literackiej opinji publicznej były podzielone. Adolf Nowaczyński był wówczas autorem siedmiu znakomitych jednoaktówek, teatralnie skonstruowanego „Smoczego Gniazda" i wytwornego „Starościca". Miał za sobą p. Nowaczyński wówczas świetną teraźniejszość ironisty i satyryka, piszącego krwią, jadem i najbardziej serdeczną młodością.

A jednak... wtedy już padło przeciw niemu groźne i dotąd z literatury polskiej niewymazane, powiedzenie autora w „Sieci" „iż wiadomo jest, że Nowaczyński jest hańbą Młodej Polski".

Oczywiście, powiedzenie takie, jako charakterystystyka pisarza, mogło zrodzić się tylko na tle osobistych, politycznych i literackich walk, które ci dwaj świetni protagoniści Młodej Polski między sobą rozgrywali.

Przedmiot i cel tych sporów przestał być aktualny i interesujący. Nowaczyński z biegiem lat stanął na tej placówce, z której zwalczał go Jan August Kisielewski i uzyskał nad zmarłym tę znakomitą przewagę, jaką daje dłuższe życie, możność wypowiadania się i oddziaływania na społeczeństwo artystycznym czynem i zamierzeniem. Oddziaływanie to na różnych odbywało się płaszczyznach. Rozmaitymi drogami starał się Nowaczyński wywalczyć sobie wpływ i stanowisko w literackich kompanjach i politycznych grupach. Wiadomo, że nie przebierał w środkach — artystycznych. Wypowiadał się prozą, wierszem, satyrą, artykułem politycznym, dramatem realistycznym, kroniką historyczną i widowiskiem, znakomitym essayem, encyklopedją. lub blagą, teorją postępowości lub cezaryzmu, uwielbianiem W. Feldmana, lub Charles Maurrasa. Jest w tej receptywności Nowaczyńskiego, w jego żądzy wiedzy, w jego gwałtownym przetrawianiu i benedyktyńskiej pracy, element ciągłej czujności, niepokoju, przesuwania perspektywy i ustalania najbardziej paradoksalnych wartości lub schematów. A przedewszystkiem zapamiętałe umiłowanie gestu. Dla gestu i dla frazezu, dla dobrze skonstruowanego słowa, dla kalambru lub paradoksu gotów jest Nowaczyński popełnić każdy czyn. Gotów narazić się tym i tamtym, zerwać z przyjaciółmi, ściągnąć na siebie zarzut etycznego obłąkańca, stać się ośrodkiem, ogniskiem, motywem, lub celem najgwałtowniejszych, lub najbardziej zjadliwych ataków.

W tym ukochaniu gestu jest Nowaczyński naprawdę wielkim artystą. Gestem dla niego jest aktorstwo słowa, lub życia, jest jedno zdanie, lub patetyczny wysiłek ducha. Nie idzie mu nigdy o zrealizowanie jakiejś idei, niema też w nim nic z Don Kichotowskich porywów. Nowaczyński jest klasycznym zjawiskiem tego cudacznego „bovaryzmu", który tak pięknie, jako system metafizyczny, wyłuszczył znakomity Gautier.

Skłonności do estetyzowania życia, do rozmieniania go na wartości intelektualno-dźwiękowe, do kształtowania go w jakichkolwiek bądź schematach politycznych lub artystycznych, zawiodły Nowaczyńskiego do teatru.

Gdyby go zapytać o jego program artystyczny. napewno wzruszyłby ramionami. Wymieniłby natomiast tysiąc nazwisk i tytułów, poruszyłby całą encyklopedję dział i wiadomości, przeraziłby, oiśnił, lub do żywego oburzył tem, co uwielbia lub potępia. Bo Nowaczyński jest typem artysty, którego życie wewnętrzne kształtuje się na powierzchni życia społecznego. Jeżeli miał jakieś ukochania, lub przesądy artystyczne, to zawsze je miał dla drugich, nigdy dla siebie. Zawsze był sędzią,

Z sądów.

Skazanie Kochanowiczów.

Po dwudziestu kilku posiedzeniach, odbytych w tej olbrzymiej sprawie, sąd okręgowy wśród niezwykłego nastroju i oczekiwania szczelnie wypełnionej słuchaczami sali, ogłosił wczoraj

WYROK,

którego mocą, **uznając Bolesława Kochanowicza za winnego podpalenia, przywłaszczenia cudzego wielomiljonowego mienia i fałszywej denuncjacji, a Kazimierza i Małgorzatę Kochanowiczów za winnych współudziału w przywłaszczeniach, skazał pierwszego na 15 lat ciężkiego więzienia** z pozbawieniem praw, **Kazimierza Kochanowicza** (syna) **na 6 lat więzienia** (dom poprawy) **i Małgorzatę Kochanowiczową na 3 lata takiego więzienia,** przy zastosowaniu dekretu o amnestji, zmniejszając im kary o jedną trzecią każdemu.

Powództwa zasądzono w sumie około 3-ch miljonów marek z okładem, pozostawiając siedm z nich bez uwzględnienia z braku dowodów.

Na wolności pozostawiono jedynie Małgorzatę Kochanowiczową za kaucją.

Kochanowiczowa przyjęła wyrok łkaniem spazmatycznem, — ojciec i syn ze spokojem.

Echa wydarzeń w Pińsku.

Kilkakrotnie odraczana sprawa p. Samuela Wołkowicza, redaktora zawieszonego „Dziennika Nowego", oskarżonego o nieposzanowanie władzy za pomocą obrazy urzędów państwowych i o podburzanie do nienawiści pomiędzy poszczególnymi grupami ludności — przyszła wczoraj pod ponowne rozpoznanie sądu okręgowego. Rozprawom przewodniczył sędzia Kwiatkowski, oskarżenie popierał pprokurator Rettinger, obronę wnosił adw. H. Ettinger.

Odkładając szczegółowe sprawozdanie z tego bądź co bądź ciekawego procesu do numeru następnego, dziś zaznaczamy, że sąd po dłuższych debatach, wyniósł wyrok uniewinniający S. Wołkowicza.

Nowa ustawa o zwalczaniu lichwy wojennej.

Winny ulegnie karze pozbawienia wolności od **1 miesiąca do lat 3 i grzywnie do 2 miljonów mk.**, jeśli czynu określonego w ustępie pierwszym dopuścił się, będąc już poprzednio skazanym za przestępstwa, przewidziane w artykule niniejszym, albo w art. 21 — 25 i 26 ustawy, czy to według ustawy niniejszej, czy ustaw poprzednich albo, gdy czynem swym interesy publiczne ciężko zagroził, lub, gdy nieprawny zysk uzyskany lub zamierzony przekracza kwotę 10.000 mk.

Art. 20. Przekroczenie cen prawnie ustalonych nie stanowi samo przez się o cenie lub świadczeniach nadmiernych w rozumieniu niniejszej ustawy; gdy cen tych nie przekroczono, niema przestępstwa.

Również niema przestępstwa, gdy cena przeciętna za przedmioty tego samego rodzaju, których koszta nabycia są różne, przy uwzględnieniu przeciętnych kosztów nabycia, nie jest nadmierna.

Art. 21. Karom przewidzianym w art. 19 i na zasadach tamże wskazanych, ulegnie również ten, kto za pośredniczenie w sprawach dotyczących obrotu przedmiotami powszedniego użytku, rozmyślnie żąda zapłaty lub świadczeń wzajemnych, oczywiście nadmiernych, lub kto zapłatę taką lub świadczenie przyjmuje, bez względu na to, czy korzyści te mają przypaść jemu, czy innej osobie.

Art. 22. Karom, przewidzianym w art. 19 i na zasadach tamże wskazanych, ulegnie również ten, kto przy zarobkowej wymianie pieniędzy żąda zapłaty lub świadczeń wzajemnych oczywiście nadmiernych, lub kto zapłatę taką lub świadczenia przyjmuje bez względu na to czy korzyść przypaść ma jemu, czy innej osobie.

Art. 23. Karom przewidzianym w art. 19 i na zasadach tamże wskazanych, ulegnie właściciel lub zarządca domu, tudzież każdy posiadacz mieszkania lub innego lokalu, urządzonego lub nieurządzonego i każdy w ich imieniu działający, winny żądania lub pobierania za mieszkanie i lokal zapłaty lub świadczeń wzajemnych oczywiście nadmiernych.

Przy najmach, których czas trwania nie jest ściśle określony, przyjąć należy przy obliczaniu zysku wysokość rocznego czynszu. Przepis artykułu niniejszego nie stosuje się do pomieszczeń zbytkownych.

Art. 24. Kto: 1) środki żywności czyni niezdatnymi do spożycia, lub dopuszcza do ich zepsucia, aby je sprzedać z największym zyskiem; 2) w celu sprowadzenia lub utrzymania zwyżki cen, lub przysporzenia sobie lub innej osobie zysku oczywiscie nadmiernego, skupuje, gromadzi, lub ukrywa przedmioty powszedniego użytku, lub ogranicza ich wyrób, lub handel nimi; 3) ze świadomością, że działanie jego przyczynia się do zmniejszenia podaży przedmiotów powszedniego użytku, przedmioty takie niszczy, uszkadza, lub czyni niezdatnemi do użytku; 4) przedsiębierze inne nieuczciwe machinacje, mogące wywołać, lub utrzymać zwyżkę cen przedmiotów powszedniego użytku, a w szczególności bierze udział w handlu łańcuchowym (paskowym); 5) uczestniczy w zmowie, lub związku, mających na celu przestępstwa, przewidziane w p. 1—4 niniejszego artykułu, lub art. 19—23; 6) przestępstw przewidzianych w niniejszym artykule, tudzież w art. 19, 21, 22, 23 dopuszcza się po dwukrotnem skazaniu za jedno z tych przestępstw, czy to według ustawy niniejszej, czy ustaw poprzednich; 7) innych do popełnienia przestępstw w p. 1—6 niniejszego artykułu wymienionych wzywa, nakłania, do popełnienia takich przestępstw się ofiarowuje, lub kto takie zaofiarowanie przyjmuje

ulegnie za zbrodnię karze ciężkiego więzienia (domu karnego) od 1 roku do lat 15 i grzywnie do dwu miljonów marek.

Winny przestępstw, przewidzianych w p. 1—6 ulegnie karze ciężkiego więzienia (domu karnego) dożywotniego i grzywnie do dwu miljonow marek, lub karze śmierci. gdy przestępstwem swem wyrządził, lub zamierzał wyrządzić szczególnie ciężką szkodę interesom publicznym, w szczególności interesom zaopatrzenia armji w czasie wojny, lub wywołał zaburzenie spokoju publicznego w większym rozmiarze, co mógł przewidzieć.

Art. 25. Karze przewidzianej w ust. 1 artykułu porzedzającego ulegnie za zbrodnię również ten, kto przedmioty powszedniego użytku potajemnie, bez właściwego zezwolenia i w celach zysku zagranicę pozbywa, lub dostarcza. Jeśli wartość tych przedmiotów nie przekracza 2,000 marek, winny ulegnie karze pozbawienia wolności od 1—6 miesięcy i grzywnie do 100,000 marek. Jeśli sprawca wyrządził, lub zamierzał wyrządzić szczególnie ciężką szkodę interesom publicznym, należy wymierzyć karę, przewidzianą w ust. 2 poprzedzającego artykułu.

Art. 26. Kto bez właściwego zezwolenia ze środków żywności pędzi napoje wyskokowe— ulegnie karze pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do lat dwu i grzywnie od 10,000 do 100,000 marek. Jeśli pędzono napoje wyskokowe w celach zarobkowych, winny ulegnie za zbrodnię karze przewidzianej w ust. 1 art. 24.

(Dok. nast.)

Życie społeczne i gospodarcze.

Bank Wschodni w Warszawie.

Z pośród młodych instytucji bankowych, powstałych w ciągu ostatniego roku, Bank Wschodni w Warszawie pierwszy przystąpił do podsumowania rezultatów operacji w ubiegłym roku. Bank ten powstał w kwietniu 1919 r., przejmując firmę bankową „Józef Tyszkiewicz" i poświęcił się finansowaniu przemysłu i handlu, kładąc szczególny nacisk na nawiązanie ścisłego kontaktu z wschodniemi kresami. Wyrazem tego było założenie oddziału w Wilnie, który—obok oddziału miejscowego w Warszawie—bardzo się przyczynił do rozwoju operacji instytucji. Odbyte w dn. 28 kwietnia ogólne zebranie akcjonarjuszy stwierdziło pomyślny stan i owocne prace banku. Obrót do końca 1919 r. wynosił prawie 700 mil. mk., przy niewielkim kapitale—8 mil. mk. Z poszczególnych operacji na podniesienie zasługuje udzielanie pożyczek obywatelom-polakom, którzy wskutek zaburzeń na ziemiach litewskich i ruskich zmuszeni byli opuścić swe siedziby i w znacznym stopniu dzięki pomocy banku mogli uniknąć ostatecznej nędzy. Znaczna część tych pożyczek, które wynosiły ok. 2 i pół mil. mk., została już spłacona.

Wybitną uwagę poświęcał bank operacjom zagranicznym arbitrażowym, w ostatnich zaś czasach finansował zakupy surowców zagranicą, udzielając kupcom i przemysłowcom polskim znacznych kredytów na zastaw sprowadzanych towarów.

Bank Wschodni wziął bezpośredni udział w szeregu przedsiębiorstw, jak „Krosno", fabryka

---

nigdy podsądnym; zawsze wydawał wyroki — nigdy poddawać się im nie chciał. A nie poddawał im się dlatego, bo nie wierzył w ich wewnętrzną prawdę, w ogień idei, lub szczerość ducha, która mogła być, lub była ich źródłem. Każdej formule umiał przeciwstawić własną, ale dźwiękową tylko i samorodnego rezonansu pozbawioną.

Dlatego Nowaczyński, wbrew niepospolitym swym zdolnościom artystycznym, pomimo wyjątkowej umiejętności słowa i głębokiej kultury, jest dotąd fragmentem, jakby niedokończonym twórcą, torsem, któremu wyrwano serce, tym niepozbawionym tragizmu człowiekiem, któremu Bóg przestawił światła: dar serca przelał na rozum, a światło umysłu na uczucie.

Artystyczna linja Nowaczyńskiego załamała się już na samym początku tam i wtedy, gdy pisał swoje „Prawo Mimicry" i inne jednoaktówki. Wielka stąd wynikła strata dla rodzimej twórczości dramatycznej. Gdyby Nowaczyński pozostał w swej roli objektywnego obserwatora, artysty dla którego żywe życie jest materjałem twórczym i twórczość zapładniającym, mielibyśmy napewno już teraz naszą wielką komedję współczesną, która mogłaby się śmiało równać z angielską, lub niemiecką. Bo żywioł naszego życia nie jest innym, bo wartości etyczne, komedjowe, lub bohaterskie posiadają u nas równą intensywność. Istnieje tylko to wzmożone niebezpieczeństwo, że w Polsce, podobnie, jak we Francji, są pewne ośrodki intelektualno-klasowe, które oceniając doniosłość artystycznych uogólnień nazbyt utrudniają, lub ułatwiają twórcy drogę życia. Na tej linji odbywa się u nas zawsze walka o wartości duchowe. A zwycięstwo jest po stronie duchowo odpornej.

W tej walce Nowaczyński ponosi klęskę. Zabrakło mu idei artystycznej w momencie krytycznym, w tej chwili, gdy wytężonym wysiłkiem mógł uniemożliwić teatr Zapolskiej, a przynajmniej na inną skierować drogę. Nowaczyński zerwał jednak z mieszczaństwem. Zerwał z jego środowiskiem, z jego światopoglądem, z jego konfliktami z tem, co się stać może przezwyciężeniem współczesności. Być może, że trud ten przekraczał jego możliwości, być może, że na dnie duszy człowieczej obserwator nie mógł dostrzec wiecznie bijącego źródła nowych wartości życia.

Ale Nowaczyński nie pokonawszy jednego trudu imał się prac herkulesowych. Podjął wysiłek, któremu sprostać nie mógł, bo brak mu było zawsze głębokiego oddechu wielkiej objektywności. Zaczął pisać dramaty historyczne.

Możliwości dramatu historycznego wyczerpują się właściwie na dwóch płaszczyznach. Na płaszczyźnie Wyspiańskiego, lub Bełcikowskiego. Albo się jest wizjonerem przeszłości, albo tylko jej kronikarzem. Kronikarzem jest Rydel, Kozłowski, Szujski, Konczyński i Nowaczyński. Wizjonerem Słowacki, Norwid, Faleński i Wyspiański. Aby stworzyć dramat historyczny takiego typu i napięcia, jak „Bolesław Śmiały" Wyspiańskiego, jak „Hernani" Wiktora Hugo, jak „Prinz von Homburg" Kleista nie wystarczy przewertować całą odnośną literaturę historyczną, lub kronikarską. Na nic się nie zda szczęśliwy trafunek odkrycia tek rękopiśmiennych i innych hoesickowskich motywów. Dramatopisarz musi materjał historyczny traktować tak, jak gdyby był mu współczesnym, jak gdyby jego ludzie nigdy nie umarli i nie stali się na skutek swych zgonów ubóstwieniem egipskim. Wszystko, co podnosi djapazon „pośmiertności" jest dla twórcy dramatycznego motywem zabójczym i rozkładowym. W tym momencie autor przestaje tworzyć dzieło sztuki a pisze dla galerji, lub parteru, dla pokrzepienia serc, lub odwrócenia ducha w przeszłość. Taki motyw artystyczny nigdy nie wystarcza. Z tych źródeł w najlepszym razie płynie kronika djalogowa, widowisko dydaktyczne, nużąca popularność i artystyczna małoznaczność.

Emil Breiter.

S. † P.
z WĘGLIŃSKICH
Zofja GORECKA
córka kapitana b. wojsk polskich, b. obywatela ziemskiego gub. Piotrkowskiej i Kaliskiej.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 8 maja 1920 r., przeżywszy lat 81.

Msza żałobna odbędzie się w kościele św. Barbary na Koszykach we środę dn. 12-go b. m. o godz. **10-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 12-ej w południe na cmentarz Powązkowski.

O smutnym tym obrządku zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

2383 **syn, córki, siostry i wnuki.**

wyrobów tkackich; sp. akc. przemysłu i handlu towarami włókiennemi „Hurt"; tow. udziałowe handlu naftą „Bracia Rylscy"; tow. handlu szczeciną „Ostoja"; sp. akc. „Torf"; tow. ubezpieczeń „Piast"; „Warszawskie Tow. Terenowe".

Bilans na dn. 31 grudnia 1919 r. wykazuje w pozycji skupu weksli 3.274 tys. mk., pożyczek na zastaw (on call i z terminem stałym) 6.924 tys. mk., pożyczek towarowych 10.780 tys., korespondentów loco 1.491 tys. Wkłady terminowe i na rachunek bieżący przekraczały 15 i pół mil. mk., fundusze różnych korespondentów sięgały 7 mil. mk.

Z rachunku zyzków i strat wynika, że najznaczniejsze zyski osiągnięto z operacji walutowych (1,8 mil. na 3 mil. ogółem). Czysty zysk wynosił 2.225.928 mk. 85 fen., przyczem na podniesienie zasługuje, że zyski osiągnęła nietylko centrala, lecz i oddziały, pomimo, iż założone zostały dopiero w sierpniu.

Sprawozdanie i bilans ogólne zebranie zatwierdziło, poczem uchwaliło powiększyć kapitał akcyjny do 25 mil. mk. i wydzielić dywidendę w wysokości 100 proc.

Wybory dały następujące rezultaty. Do rady zostali wybrani: Wł. Brzozowski, Z. Byczkowski, Bogumił Heinrich, Franciszek Jaroszyński, Władysław Jaroszyński, Wład. hr. Jezierski, Jerzy Kowalewski, Stan. Libicki, Stan. Ocetkiewicz, Edm. Rogólski, Adam hr. Sobański, Adam Sturm, i Henryk Szampanier; do zarządu: Józef hr. Tyszkiewicz, Al. Dobrowolski, J. Mineyko, Apolinary Thieme i Antoni Wysocki; do komisji rewizyjnej: Wład. Kwaśniewski, Marjan Morgulec, K. Piekarski, Jerzy Ścigalski i Marjan Zakrzewski.

Wynik wyborów odzwierciadla do pewnego stopnia zmianę stosunku Banku do innych instytucji finansowych. Rozluźniły się stosunki z Bankiem Kredytowym Warszawskim i Ziemskim Bankiem Kredytowym we Lwowie, których przedstawiciele nie zostali ponownie do zarządu wybrani, do rady zaś weszli w zmniejszonej liczbie. Natomiast nawiązano ściślejszy kontakt z Bankiem Handlowym w Warszawie, którego przedstawicieli znajdujemy wśród członków rady i komisji rewizyjnej Banku Wschodniego. *C.*

* **Cudzoziemcy w przemyśle i w handlu polskim.** Wobec tego, iż w chwili obecnej coraz częściej zdarza się, iż cudzoziemcy zwracają się do sądu okręgowego w Warszawie, pragnąc zarejestrować swe firmy, jako cudzoziemskie, jest bardzo na czasie rozejrzenie się w naszem ustawodawstwie, regulującem udział w przemyśle i handlu polskim.

Polska zasadniczo dopuszcza cudzoziemców do wykonywanie wszelkich zawodów na równi z krajowcami, a więc daje możność zajmowania się handlem, przemysłem i t. p. Prawo takie wypływa z art. 11 kodeksu cywilnego polskiego, art. 33, kodeksu cywilnego austr., art. 31 ustawy zaprowadzającej kodeks cywilny niemiecki (Einfuehrungsgesetz) i oparte jest na zasadzie wzajemności. W szczegółach istnieją pewne uchylenie od tej zasady, np. zastrzeżenie wspomnianego już art. 11 kodeksu cywilnego polskiego, art. 29 przepisu wykonawczego do dekretu o rejestrze handlowym, postanowienia austrjackiej ustawy przemysłowej co do lekarzy, dentystów, techników dentystycznych, przepisy ustawy z dn. 24 marca r. 1920 o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców i t. p. Wszystkie te ograniczenia są podrzędnej wagi i wpływu zasadniczego na udział cudzoziemców w handlu i przemyśle na ziemiach polskich nie wywierają.

* **Komitet dla kredytu towarowego.** Parę dni temu w Paryżu utworzony został komitet w International Committeé for relief Credits dla zorganizowania akcji kredytu towarowego dla interesów zniszczonych wojną Austrji, Niemiec, Polski, Serbji, Łotwy i Rumunji. Kraje, które mają udzielać kredytu są następujące: Ameryka, Anglja i kolonje, Norwegja, Szwecja, Holandja, Danja, Argentyna i Włochy. Kredyt będzie udzielony na podstawie pięcioletnich 6-cio procentowych bonów skarbowych Komitet ten z siedzibą w Paryżu składać się ma z przedstawicieli państw, dających kredyty.

Giełda warszawska.

Nowy tydzień rozpoczął się haussą na rynku walorów dywidendowych. Kursy początkowo były o kilkaset punktów wyższe, niż kursy w końcu zeszłego tygodnia. W ciągu giełdy zaznaczyła się jednak reakcja, która kursy dość znacznie zredukowała. Akcje bankowe brano po kursach następujących: Bank Handlowy 3,200—2,800, Zachodni 1,435—2,200, Przemysłowy 1,200—1,100. Akcje przemysłowe: Starachowice 11,000—11,500—11,300, Lilpopy 4,800—5,400—4,900, Rudzki 4,400—3,900—4,150, Żyrardów 8,600, Zawiercie 8,800 — 8,500, Firley 2,500—2,300, Warsz. fabr. cukru 7,100—6,800.

Waluty niejednolicie: Marki niemieckie bardzo mocno i zwyżkowo, ruble carskie również mocniej, natomiast dolary słabiej.

Papiery lokacyjne w zaniedbaniu.

W końcu giełdy usposobienie niejednolite, przeważnie osłabione.

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 10.V.

6%	1915—1916 r.	—.—
6%	za mk 100 1917 r.	101—101.25
5% B. Ziemiańskiego		—.—
4½% listy Tow. Ziemskiego		209.50—208.50
4% „ „ „		—.—
5% listy Tow. m. Warszawy		—.—
5% „ „ „ Łodzi		—.—
4½% „ „ „ „		—.—
Ruble carskie w 100-ch		245—248.75 -246.50
„ „ w 500-ach		245—248.75—246.50
„ dumskie w 1000-ch		56—57.75—56.50
„ „ w 250		44.50—44.—
Franki francuskie		12.55—12.65
„ szwajc.		—.—
Funty sterling.		770—780.—
Dolary Stanów Zjednoczon.		193—192.—
„ kanadyjskie		156.—
Lei rumuńskie		3.45
Marki niemieckie w 1000-ch		392—394.—
„ „ w 100-ch		380—387.50

Odpowiedź od Redakcji.

Panowie W. D. w Olkuszu. W sprawie nabycia kawałka roli radzimy zwrócić się do p. posła Juljusza Poniatowskiego w Sejmie.

Biuro miejskie (Filja № 1) Administ. „NARODU" mieści się ul. Krucza № 39, tel. 180-05. Godz.: od 9-ej do 1 i od 3 do 7-ej.

Rozpowszechniajcie „NARÓD"!

Kresowe Biuro Parcelacyjne
i Urządzeń Rolnych
w Kowlu, Ziemi Wołyńskiej ul. Więzienna 6
załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, wszelkie formalności w zakresie kupna—sprzedaży ziemi i lasów w Urzędach i Komitecie Ochrony Lasów, **przeprowadza** parcelacje, pomiary ziemi i wykonywa plany gospodarcze. leśne. 133

Seminarjum
dla nauczycielek ludowych
Katolickiego Związku Polek
Warszawa, Krak.-Przedm. 36.
Egzamina wstępne na kurs I, II i III dn. 2 czerwca. Zapisy przyjmuje Kancelarja w godz. 11—1.

Drobne ogłoszenia

Obrazy Nałęcza wystawa — sprzedaż. Hoża 35, 12—4 35

Zajęcia w zakresie buchalterji, korespondencji, samodzielnej, zamknięcia ksiąg poszukuje Poznańczyk w popołudniowych godzinach od 4-ej do 10-ej wieczór. Udziela także lekcji języka niemieckiego i korespondencji handlowej. Zgłoszenia pod „Rutyna" do Redakcji „Narodu" 143

Zęby sztuczne stare także połamane kupuję. Płacę od 30 mk. za ząb. 800 mk. za całą szczękę. Zakład technicznodentystyczny **Aleksandra Granasa,** Sienna 23. 145

Tapicer przyjmuje wszelkie roboty meblowe i dekoracyjne. Ceny niskie. Żórawia 18, telefon 135-60. 149

W Rabce mieszkania do odstąpienia. Wiadomość: Przyokopowa 16 m. 3 (na Woli). Elektrownia Tramwajowa. 150

Maszyny do pisania, używane różnych systemów, kupno sprzedaż, zamiana, reparacja. **Feliks Kon,** Złota 27, telefon 264 84, kupuję również rosyjskie nawet zepsute. 144

Młynarz kawaler fachowo-wykształcony, poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać zaraz. Adr. Jankowski, Zamojsce. Radymno. Małopolska. 130

W celu zawiązania wymiany myśl pragnę rozpocząć korespondencję w kwestjach spornych filozofji, religji, sztuki i nauk przyrodniczych. Listy proszę adresować: Łódź do zażądania, dla S. J. 4411 122

Nauka bez pomocy nauczyciela: Matematyka, łacina, literatura polska. Wydawnictwa Wajnera, Bielańska 5. Na żądanie katalog bezpłatnie. 139

Redakcja i Administr. „NARODU" Szpitalna 1.

Zamożny student ziemianin poszukuje pokoju umeblowanego. Łaskawe oferty „Ziemianin" w „Narodzie" Szpitalna 1. 1003

KTO
szuka posady
lub pracownika,
kupna, sprzedaży,
reklamy firmy,
niech się zgłosi do adm.
„NARODU"
Szpitalna 1.
Dla osiągnięcia celu.
UWAGA!!!
DLA SZUKAJĄCYCH POSAD
ogłoszenia bezpłatne.

Warunki prenumeraty „Naród" kosztuje w Warszawie miesięcznie— Mk. 20 — fen., kwartalnie Mk. 60. — fen., za odnoszenie do domu Mk. 3. Na prowincji: miesięcznie Mk. 23.—, kwartalnie 69.

Ceny ogłoszeń Przed tekstem za wiersz nonpareilowy lub jego miejsce Mk. 8. — W tekście Mk. 10. — Nekrologi Mk. 3.50. — Zwyczajne 3.50. — Drobne f 40 za wyraz. — poszukiwania pracy 20 f.—Tłustym drukiem podwójnie.—Najmniejsze ogłosz. 3.20. Ogłoszenia liczy się 6-cio szpaltowe.

Wydawca: Warszawska Spółka Wydawnicza. Drukarnia „Dziennika Powszechnego", Szpitalna 1. Redaktor: Tadeusz Szpotański.